„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał
„NOWY ŚWIAT"
Ten zawsze go czyta

No. 5. ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT PONIEDZIAŁEK, 5 STYCZNIA (MONDAY, JANUARY 5), 1925. Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

Ile godzin pracy?

(Napisał dla „Nowego Świata" T. W. Długoszowski)

Sprawa ośmiogodzinnego dnia pracy w Polsce wysunęła się na czoło zagadnień w związku z gospodarczą naprawą Rzeczypospolitej.

Znawcy ekonomji obozu zachowawczego stanęli na stanowisku, że ze względu na współzawodnictwo Niemiec i na rosnącą siłę Rosji — należy zwiększyć ilość godzin pracy i zastosować 10-godzinny dzień roboczy.

Powołując się na Niemcy, wskazywali, że robotnicy niemieccy nie protestowali przeciw pogwałceniu 8-godzinnej zasady.

Mówiąc o Rosji, przypominali, że tam sami komuniści zachęcali do przekroczenia normy 8-miu godzin i sami pracowali po 10 i więcej, wychodząc z zasady, że pracują „dla siebie".

Panowie ekonomiści, pijąc hymny na cześć pracy, twierdzili, że tylko drogą powiększenia wysiłku pracujących — można będzie dokonać ekonomicznej odbudowy Polski. Brzmiało to pięknie. Ale jednocześnie przypominało mowę jastrzębia do gołębia: módl się i pracuj — a my będziemy korzystali z twojego mięska słodkiego (względnie spijali szampana). Taki bowiem porządek rzeczy ustaliła pięść ludzka od wieków, z których po dziś dzień kapie krew, co niekiedy zalewa sobą całe przestrzenie, aby potem wrócić do właściwych żył i pulsować w takt zegarka, nakręconego ręką wyzysku.

Więc, ażeby Polskę odbudować gruntownie — musisz robotniku polski, pracować po 10 godzin na dobę, bez najmniejszej nadziei zresztą na to, że cię na starość twoi dobroczyńcy nie rzucą na śmietnik, jako wybrakowanego „byłego człowieka", z którego już, jako wyciśniętej cytryny, nic się już nie da wycisnąć.

Ci, co gardłują dziś jeszcze za 10-godzinnym dniem pracy — należą akurat do tej kategorji, która „dostała Polskę zadarmo" i przez długi czas złamanego paznokcia nie chciała rzucić na tacę skarbu polskiego, odmawiając nie tylko ofiar jakichkolwiek, ale nawet płacenia zwykłego podatku. I dużo trzeba było poczynić wysiłków, aby „przekonać" polskich obszarników, bankierów, kupców najbogatszych, że Polska — to nie „malowanka" z czasów Wyspiańskiego i że bez skarbu nie będzie mogła istnieć, jako państwo.

Dochodziło nawet do takich patrjotycznych komedji, że grupa biskupów wpadła na cudowny pomysł naprawy budżetu przy pomocy zarządzenia postów najściślejszych, nic nie wspominając o ofiarach rzeczowych (t. zw. realnych). Pusty skarb i puste żołądki. Ale ponieważ minister Grabski nie chciał polegać na cudownych środkach uzdrowienia polskiej finansowości — więc musiał nakręcać śrubę podatkową, nie cofając się nawet przed licytowaniem opornych płatników.

8 godzin pracy. Wystarczy. Doba ma tylko 24, z których dwie trzecie przypadnąć muszą na sen i rozrywkę, z jakiej człowiek pracy w Polsce niewiele, coprawda, korzystać może. Robotnik polski np. najczęściej znajduje rozrywkę w alkoholu, pod wpływem którego roi mu się i wolność i równość i braterstwo i owo „prawo do lenistwa", o której tak pięknie pisał samobójca Lafargue. Tu dodać trzeba, że jeśli wolno błogosławić jakiekolwiek trucizny — za to, że znieczulają zbyt ostre kontury i odczuwanie ludzkiej rzeczywistości, a zwłaszcza krzywdy społecznej — to alkoholowi należy się wdzięczność za owe złudzenie (iluzję) pozłacanej prozy, a skądinąd za udział w naprawie skarbu polskiego, pod który według samego Grabskiego, pijacy położyli fundament nie bylejaki.

Łatwo jest twierdzić, komuś, kto nie pracuje (względnie

(Ciąg dalszy na stronicy 3-ej)

W JAKI SPOSÓB PRZESYŁA SIĘ PIENIĄDZE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Wewnątrz kraju i do państw europejskich — Przesyłka pieniędzy do państw europejskich przy pomocy międzynarodowych przekazów pocztowych (Int. Money Orders)

WASHINGTON, 3 stycznia. — Przesyłanie czeków bankowych jest najbezpieczniejszym i najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy z jednego miejsca do drugiego. Jeżeli włożysz pieniądze do banku i bank przekonany jest, że jesteś osobą odpowiedzialną, możesz otrzymać książkę czekową i wypłacać, lub przesyłać pieniądze czekami, które odbiorca może zmienić w swym banku bez względu na to, jak daleko od ciebie zamieszkuje w Stanach Zjednoczonych.

Jeżeli jednak nie masz pieniędzy w banku, wówczas przekazy pocztowe (Money Orders) są najlepszym i najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy.

Przekazy pocztowe są dwojakiego rodzaju. Jeden jest tak zwany domowy przekaz pieniężny (Domestic Money Orders), płatny tylko w Stanach Zjednoczonych i w niektórych krajach amerykańskich, jak Kanada, Kuba, Nowa Fundlandja, Jamaica, drugi jest międzynarodowy przekaz pieniężny, płatny prawie we wszystkich krajach na świecie. Opłata za przekaz wewnętrzny, czyli domowy, zależy od wielkości sumy, na jaki jest wystawiony. Od sumy, nie przekraczającej dwa i pół dolara opłata za przekaz wewnętrzny wynosi 3 centy, od sumy dochodzącej do $5 — 5 centów, od sumy dochodzącej do $10 — 8 centów, od $20 — 10 centów i t. d. Najwyższa suma — jaką można wysłać przekazem pocztowym, wynosi $100. Każdy jednak może wysłać tyle przekazów, ile chce, w jednym i tym samym czasie. Opłata za przesłanie $100 wynosi 30 centów.

Międzynarodowy przekaz pieniężny kosztuje nieco więcej, aniżeli wewnętrzny. Od sum, nie przewyższających $10 opłata wynosi 10 centów, i za każde następne $10 dopłaca się 10 centów. Opłata za 50-dolarowy przekaz międzynarodowy wynosi 50 centów, $100 można wysłać niemal do każdego kraju na kuli ziemskiej za opłatą jednego dolara.

Według wiadomości ze źródeł bolszewickich, Trocki swój upadek zawdzięcza swej rodzone siostrze, zamętnej za Kamieniewem jednym z bolszewickich triumwirów. Trocki w swej książce "Rok 1917" zbyt ostro skrytykował mężulka swej siostry i stąd straszliwa nienawiść w rodzinie.

DZISIAJ! DZISIAJ!
Odczyt Dr. Sokala
w Domu Narodowym, przy 8-ej ulicy o godzinie 8-ej wieczorem w New Yorku
Temat odczytu:
„CHOROBY ŻOŁĄDKOWE"
Zapraszamy wszystkich na ten pouczający odczyt.
WSTĘP WOLNY!
Kom. Okr. Zw. Soc. Pol.

Płacący podatki dochodowe będą mieć pewne ulgi

Podatki dochodowe będą 25 procent niższe w tym roku — Wypełnianie aplikacji podatkowych trudniejsze jak w roku ubiegłym

WASHINGTON, 3 stycznia. — Federalni poborcy podatkowi rozesłali około miljona aplikacji dla kolektowania podatku dochodowego. Aplikacje podatkowe na rok 1924 różnią się nieco od aplikacji w 1923 roku z powodu trzech nowych rat i kredytu 25 procent podatku zapłaconego już w 1923 roku co się odnosi tylko do tych których dochody wynoszą poniżej dziesięć tysięcy dolarów rocznie.

Jakkolwiek płatnicy podatkowi doznają znacznych ulg z powodu zniżki rat podatkowych i przyznania 25 procent kredytu na zapłacone już podatki, to jednak będą mieli dość wiele kłopotu w zorjetowaniu się jak im należy wykalkulować sumy, które będą musieli zapłacić rządowi jako podatek dochodowy. Termin płacenia pierwszej raty podatku dochodowego przypada w dniu 15-go marca.

Według brzmienia nowych aplikacji podatkowych płatnicy będą najpierw obliczać swoje dochody ogólne i odciągać od nich procentowo należny podatek dochodowy.

Ubiegłego roku płatnicy podatkowi mieli dwa odmienne sposoby obliczania podatku dochodowego 4 procent od $4,000 dochodu i 8 procent od dochodów powyżej tej sumy.

Na podstawie nowego prawa płatnicy podatkowi będą płacić 2 procent od $4,000 dochodu i 4 procent od dochodów powyżej tej sumy. Tak zwany Sur-Tax zaczyna się od dochodów powyżej $10,000 a nie od $6,000 jak w roku ubiegłym. Wszyscy pracownicy pobierający pensje określone jako dochód zarobiony zostali zwolnieni od płacenia podatku od 25 procent swego zarobionego dochodu.

WŁOCHY ZAPŁACĄ SWE DŁUGI WOJENNE

Zaczną swe długi spłacać, gdy im na to pozwolą zasoby finansowe

RZYM, 3 stycznia. — Włochy stoją przy zasadzie, że międzyaljanckie długi wojenne muszą być zapłacone.

Rząd włoski zamierza zapłacić swe długi wtedy, gdy mu na to pozwolą finanse. Rząd Mussoliniego ogłosił swoje stanowisko w sprawie międzyaljanckich długów na skutek ogłoszenia prasy opozycyjnej, że faszyści włoscy są przeciw spłacie długów wojennych.

Prokurator Riper suspendowany przez generalnego prokuratora

WASHINGTON, 3 stycznia. — Generalny prokurator stanu zawiesił dzisiaj w czynnościach Waltera Van Ripera asystenta federalnego prokuratora na stan New Jersey, który odmówił złożenia rezygnacji na uprzednio wyrażone przez prokuratora generalnego życzenie, by się podał do dymisji.

Rezygnacja asystenta prokuratora została spowodowana wykryciem wielkiego spisku przemytników księżycówki w który byli zamieszani wybitni politycy. Asystent prokuratora według opinji generalnego prokuratora nie dość umiejętnie rozpoczął prowadzenie w tej sprawie śledztwo łowiąc energicznie małe ryby, a pozwalając na umknięcie wielkim rybom, wmieszanym do spisku przemytników wódki.

BOLSZEWJA BOI SIĘ POWROTU MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO

MUSSOLINI PRZYZNAJE SIĘ DO BRUTALNYCH RZĄDÓW

ZAPOWIADA BEZWZGLĘDNE ZGNIECIENIE OPOZYCJI

Przy pomocy ogłoszenia stanu wojennego

RZYM, 4 stycznia. — Na pierwszej sesji zimowej włoskiego parlamentu premjer Mussolini wygłosił expose, w którym przyjął na siebie pełną odpowiedzialność za rządy faszystowskie za ostatnie dwa lata, grożąc kompletnem zniszczeniem opozycji, przy użyciu siły.

Expose Mussoliniego było odpowiedzią na oskarżenia podnoszone ostatnio przez opozycję przeciw rządowi Mussoliniego i jemu samemu oskarżonemu o udział we wszystkich brutalnych zbrodniach politycznych, nie wyłączając zabójstwa posła socjalistycznego Matteottiego.

Mussolini pewny swej milicji faszystowskiej, nie szczędził pogróżki swym przeciwnikom politycznym, robiąc ze sprawy politycznej kwestję osobistej zemsty. Przemówienie Mussoliniego wywołało objawy dzikiej radości wśród posłów faszystowskich i przygnębienie wśród posłów należących do opozycji, którzy są przekonani, że Włochy staną się widownią podobnego terroru, jakiego dopuszczali się bolszewicy w Rosji.

40,000 ludzi zajętych przy usuwaniu śniegu w New Yorku

NEW YORK, 3 stycznia. — Miasto New York powoli odkopuje się ze śniegu, którym zostało przywalone zeszłego piątku. Czterdzieści tysięcy ludzi znalazło pracę po 60c. na godzinę przy przekopywaniu ścieżek w zawalonych ulicach. Setki automobilów ciężarowych pozostaje ubezwładnionych na ulicach z powodu niepodobieństwa poruszenia ich z miejsca.

Główne arterje ruchu ulicznego w New Yorku i Brooklynie zostały już oczyszczone a śnieg wywieziony na puste miejsce.

Wojska amerykańskie w Nankinie

SZANGHAI, 3 stycznia. — Oddział amerykańskich marynarzy wylądował w porcie Nankin stolicy prowincji Kiangsu dla dania obrony istniejącemu w tem mieście uniwersytetowi amerykańskiemu. Wylądowanie oddziału marynarzy amerykańskich, zostało spowodowane plondrowaniem zbuntowanych wojsk gubernatora tej prowincji, którzy zrabowali kupcom chińskim zapasy surowego jedwabiu wartości $800,000.

REDUKCJE W MINISTERJUM SPRAW WOJSK.

Od 1-go Stycznia 1925 roku. — Personel Kancelaryjny

WARSZAWA, 16 grudnia. (Poczta). — W ministerjum spraw wojskowych zostaine znacznie uproszczona służba kancelaryjna, oraz gospodarka finansowa i materjałowa. Wobec tego ulegnie redukcji personel kancelaryjny we wszystkich departamentach.

Ogółem przewidziana jest redukcja blisko 450 kancelistów. Uproszczenie służby kancelaryjnej przeprowadza szefostwo administracji armji.

„IZWJESTJA" UWAŻAJĄ GO ZA SZTANDAR POLITYKI BEZ PARDONU

„Piłsudski, to nie tylko imię, to cały program"!

WARSZAWA. — W związku z omawianym projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych, oraz z faktem, że że Marszałek Piłsudski upatrzony jest na Generalnego Inspektora Armji, prasa sowiecka od kilku dni zajmuje się żywo tą sprawą. „Izwiestja" oficjalny organ rządu sowieckiego w n-rze 269 podkreśla, że generał Sikorski pod presją sfer sejmowych zmienił swe stanowisko i zgodził się na powrót Marszałka Piłsudskiego do wojska; poza tem „Izwiestja" w dalszym ciągu tak pisze: „FAKT, ŻE JÓZEF PIŁSUDSKI POWRACA, MA KOLOSALNE ZNACZENIE. PIŁSUDSKI TO NIETYLKO IMIĘ, TO CAŁY PROGRAM! Robotnicy i chłopi Rosji sowieckiej znają dobrze Piłsudskiego, tego niedającego się za nic pogodzić z sowietami, tego ojca i realizatora znakomitej doktryny o federacji narodów od morza Bałtyckiego do Czarnego. PIŁSUDSKI TO SYMBOL I SZTANDAR POLITYKI BEZ PARDONU W STOSUNKU DO SOWIETÓW. POWRÓT TEGO CZŁOWIEKA DO WOJSKA, TO POWAŻNA I GROŹNA DLA SOWIETÓW DEMONSTRACJA".

W zestawieniu z głosem oficjalnego organu rządu sowieckiego, kampanja prasowa naszego odłamu „narodowego", z której przebija zacietrzewienie polityczne, wyświadcza dużą usługę sowietom.

Charakterystycznym jest głos „Kurjera Warszawskiego" w tej sprawie:

„Okazało się, że żądania Marszałka Piłsudskiego co do zmiany w ustawie rządowej nie mogły być uwzględnione, choćby z tego względu, że są sprzeczne z konstytucją".

„Kurjer Czerwony" odpowiada na tę enuncjację rozmową z Marszałkiem Piłsudskim. „Zapatrywanie moje" — oświadczył Marszałek — w niczem nie naruszają ram konstytucji i nie wymagają jakichkolwiek jej zmian".

CZECHO-SŁOWACJA STRACIŁA KIEROWNICTWO W MAŁEJ ENTENCIE

Serbja objęła kierownictwo nad przeciw-bolszewicką kombinacją państw — Czechy zajęte są zaciętą walką wewnętrzną z kościołem rzymsko-katolickim

WIEDEŃ, 4 stycznia. — Z przywódcy i inicjatora Małej Ententy, Czechosłowacja zeszła do roli nieinteresującego państewka w Środkowej Europie, dotychczas walczącego z powojennemi niedomaganiami i borykającego się nad nowemi zagadnieniami. Do niedawna Czechosłowacja odgrywała wielką rolę w Środkowej Europie, większą, aniżeli jej przysługiwała z mocy jej potęgi państwowej i wpływów w polityce międzynarodowej. Roli tej jednak została pozbawiona tak łatwo, jak ją zdobyła.

Z powodu wzmożenia się w całym świecie propagandy i niebezpieczeństwa bolszewickiego, niejednolite Czechy pierwsze padły ofiarą destrukcyjnej propagandy bolszewickiej. Mając wewnątrz rozognioną kwestję słowacką i Rusinów Podkarpackich, Czesi zostali uznani za czem w istocie są zlepkiem politycznym, niezdolnym do międzynarodowej działalności.

Rolę Czechosłowacji w Małej Entencie objęła bardziej jednolita narodowościowo Serbja, która w obliczu niebezpieczeństwa bolszewickiego wykazała najwięcej inicjatywy i energji, organizując potężny związek państw bałkańskich wraz z Rumunją przeciw niebezpieczeństwu, grożącemu południowej Europie ze strony bolszewickiej Rosji.

Czesi tymczasem zajęli się obchodzącemi ich bliżej zagadnieniami wewnętrznemi, jak walką o rozdział kościoła od państwa. Wierna kościołowi ludność Słowaczyzny nadała tej walce pozorów narodowej walki pomiędzy Czechami i Słowaczyzną, osłabiając potężnie dotychczasowe prestige republiki czecho-słowackiej.

PARTJE IRLANDZKIE TRAWIONE WEWNĘTRZNEMI NIESNASKAMI

Niepodległościowcy bliczy swego celu

DUBLIN, 3 stycznia. — Wobec zbliżających się wyborów do parlamentu wolnego państwa Irlandji wśród partji politycznych dochodzi do coraz większego naprężenia. Zarówno partja rządowa jak republikańska, a nawet unjonistyczna złożona z protestantów irlandzkich trawione są wewnętrznemi niesnaskami. W łonie partji rządowej nastąpił poważny rozłam z powodu różnicy w poglądach u poszczególnych przywódców czy dotychczasowy stosunek jaki zajmował rząd irlandzki względem Anglji jest korzystny dla wolnego państwa Irlandji.

Wśród niepodległościowców zgodnych dotychczas odnośnie do stanowiska względem rządu irlandzkiego nastąpiło również pewne rozdwojenie i podział poglądów. Wielu niepodległościowców nie uważa za dobre dotychczasowy stosunek partji republikańskiej do rządu wolnego państwa Irlandji.

Nawet wśród unjonistów złożonych przeważnie z protestanckich Irlandczyków zapanowało pewne wahanie, czy im należy nadal stać w bezwzględnej opozycji która utrudnia młodemu państwu jego budowę państwową.

Posiedzenie Komitetu im. Józefa Piłsudskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 5-go stycznia, w Domu Narodowym przy 8-ej ulicy. Pocz. o godz. 8-ej wieczorem. Członkowie i goście proszeni o przybycie.

ZE ŚWIATA

Starożytne prawo angielskie orzekające, że dom obywatela jest jego zamkiem znalazło potwierdzenie w wyroku wydanym przez sędziego w sporze pomiędzy doktorem a szewcem londyńskim. Szewc zgłosił się do doktora po zapłatę pieniędzy i wstawił stopę za próg. Oburzony doktór zatrzasnął z taką siłą drzwi, że wypadła szyba i pokaleczyła twarz szewca. Sędzia orzekł, iż szewc nie miał prawa wkładać nogi do domu doktora który jest jego zamkiem.

Prawdziwym przykładem wypadku "szczęścia w nieszczęściu" jest niejaki Arthur Sears, który w katastrofie automobilowej odzyskał mowę utraconą przed kilkoma laty skutkiem obrażeń odniesionych w fabryce.

Sekta amerykańskich Mormonów odwołała swoich dotychczasowych misjonarzy z Anglji a wysłała na ich miejsce nowych prozelitów.

Biskup djecezji episkopalnego kościoła w księstwie Walji (Anglja) został uznany winnym zatrudnienia dwuch służących bez wyjęcia uprzednio potrzebnego zezwolenia władz.

W Południowej Afryce mimo gorącej pory wybuchła epidemja gwałtownej influenzy. Wiele wypadków śmierci spowodowanych jest nadmiernym użyciem zimnej wody.

Na ulicach Rzymu znaleziono torebkę podróżną napełnioną wielką ilością drobnych djamentów, pochodzących z wielkiego rabunku w Turynie, jak ustaliły władze policyjne.

W Turcji panuje inne pojęcie o rozrzutności, aniżeli w reszcie państw europejskich. Mehmed Ali urzędnik rządowy żeniąc się wyprawił wspaniałą ucztę, która o wiele przewyższała skromne zasoby urzędnika. Oskarżony przez specjalne władze rozrzutny urzędnik został skazany na ciężkie grzywny.

W Południowej Afryce w oddaleniu 30 mil od miasta Capetown żyje tubylec w wieku lat 27, który ma 110 żon i 93 dzieci.

Oskarżony o pijaństwo J. Bingley w Kansas, Mo., usprawiedliwiał się przed sędzią, że wypił niewiele, bo tylko 15 półkwaterków munszjanówki.

Żona urzędnika bankowego w Monachjum Mima Wundlich powiła trojaczki trzeci raz z rzędu.

Przysłowiowa powolność procesji pogrzebowych należy do przeszłości. W. Whitig szofer w Indianopolis, kierujący automobilowym karawanem został aresztowany za naruszenie prawa zebraniającego szybkiej jazdy automobilowej.

Bandyta w mieście Limasol na Wyspie Cypr obciął swej ofierze uszy. Został skazany na karę śmierci i stracony.

W Południowej Francji lekarze stwierdzili, iż suchoty krtani i gardła można uleczyć przy pomocy milczenia. Jeden z pacjentów, którego stan zdrowia został uznany za beznadziejny został uleczony po 11 miesiącach bezwzględnego milczenia z wyjątkiem kilkudziesięciu cichych szeptów.

Osiemdziesięcioczteroletni starzec J. Bayer w Londynie całkowicie ślepy znalazł pannę lat 20, która się zgodziła wyjść za mąż za niego pod warunkiem, iż jej zapisze cały majątek, który ma być wielki.

Były burmistrz miasta Towey w Angji popełnił oryginalne samobójstwo przez spowodowanie eksplozji naboju trzymanego w ustach przy pomocy prądu elektrycznego.

Nowym dowodem oryginalnego smaku u tancerek paryskich są buciki koloru srebrnego na jednej a złotego na drugiej nodze.

Rozłalona pani Fred Lawrence z Chicago wyjęła warant dla aresztowania swego męża którego oskarżyła o zalecanie się próżnej podstrzyżonej flaperce palącej papierosy.

Skutkiem (eksplozji małego baloniku podczas przedstawienia w teatrze w Buenos Aires wśród publiczności powstała panika w której ośm osób doznało poważnych obrażeń.

EPIDEMJA TYFUSU WZMAGA SIĘ W NEW YORKU

NEW YORK, 3 stycznia. — Epidemja tyfusu wzmaga się w New Yorku. W ostatnich 24 godzinach zaraportowano 24 nowych wypadków.

Komisarz zdrowia Monaghan zabronił sprzedawania ostryg, pochodzących z połowu w South Hempsted Bay uznanych przez lekarzy rzeczoznawców za rozsadników epidemji.

Kronika miejscowa

DZISIAJ!

ODCZYT DRA SOKALA

Staraniem Komitetu Okręgowego Związku Socjalistów Polskich w New Yorku, Dr. Henryk Sokal wygłosi odczyt w poniedziałek 5 stycznia, 1925 w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku na temat:

CHOROBY ŻOŁĄDKOWE

Naukowy ten, a jednak popularny odczyt wygłoszony przez doświadczonego lekarza polskiego, nietylko objaśni słuchaczom funkcje żołądka i temsamem powiększy wiedzę niejednego, lecz równocześnie zawierać będzie wskazówki, jak zachowywać się i co jeść należy. Choroby żołądkowe są dzisiaj plagą mieszkańców Ameryki, a szczególnie New Yorku, jak każdy z Was wie, aczkolwiek nie każdy z Was wie DLACZEGO tak, się dzieje. Odpowiedź będzie właśnie tematem odczytu doktora Sokala w poniedziałek.

Początek punktualnie o godzinie 8:15.

Wstęp wolny.

Dno nędzy

67 bloków przeszedł pieszo Dante Golfichi, niosąc w ramionach zwłoki niemowlęcia nim doszedł do stacji policyjnej przy 35 ulicy. Pokazał martwą dziecinę policjantowi i głos jego załamał się, gdy powiedział, że niema pieniędzy na pogrzeb. To był drugi wypadek śmierci w ciągu tygodnia. Przed paru dniami zmarło pierwsze z bliźniąt i Golfichi zaniósł je do trupiarni szpitala Bellevue, za drugim razem zbłądził i dlatego udał się na stację policyjną. Bliźnięta chorowały prawie od dnia urodzin, lecz rodzice byli biedni i nie mogli zapłacić lekarza, nie mieli przyjaciół, którzyby zaopiekowali się nimi i skierowali do instytucji dobroczynnej. Golfichi mieszka z żoną pn. 1946 przy Iszej Ave.

Wieczorek Karnawałowy

Komitet Im. Józefa Piłsudskiego w New Yorku urządza Zabawę Karnawałową, w sobotę, 17go stycznia, 1925 roku, w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place.

Wszelkie niespodzianki.

Doborowa muzyka.

Początek o godz. 8ej wiecz.

Wstęp 50 centów od osoby.

Rabunek na 25,000 dolarów

W wykwintnym domu przy West End Ave. pn. 885, czterech złodziei napadło na małżonków Fox, powracających z zabawy i zrabowali im kosztowności na sumę 25,000 dolarów. Stało się to w chwili, kiedy małżeństwo weszło do windy, złodzieje zabrali naszyjnik brylantowy, cztery bransolety i dwa pierścionki, które jeden z bandytów zębami zdarł z palców pani Fox.

Stało się to o godzinie 3ej w nocy i w obecności windziarza, którego jeden z napastników trzymał pod groźbą rewolweru. Mał żonkowie odnieśli lekkie poranienia. Bandytów poszukuje policja.

Merrick nie śpi

Dyrektor prohibicyjny Merrick zmobilizował wszystkich swoich agentów i wysłał na miasto przed spotkaniem Nowego Roku, by wyłowić oporniych, którzy tradycyjnym sposobem zechcą święcić tę chwilę.

Smutne skutki wesołych libacyj

Czterech mężczyzn zmarło w noc noworoczną wskutek przekroczenia prawa prohibicyjnego, setki potrzebowały pomocy lekarskiej. W szpitalu Bellevue dwaj mężczyźni zmarli wskutek spożycia zatrutej wódki. Jeden odniósł śmiertelne rany w bójce, a czwarty został zabity przez samochód, kierowany ręką pijanego szofera. W stosunku jednak do lat ubiegłych, liczba awantur, bijatyk i poranień była znacznie mniejsza.

Loew's Delancey Delancey & Suffolk Sts.
Pon., Wtorek, Środa, J. M. BARRIE'S "PETER PAN" BETTY BRONSON wystąpi w pon. wiecz. Czwartek, Piątek, Sobota, Niedziela, NORMA TALMADGE "THE ONLY WOMAN" Wspaniały Wodewil

Loew's Avenue B Avenue B & Fifth Sts.
Pon., Wtorek, Środa, J. M. BARRIE'S "PETER PAN" BETTY BRONSON wystąpi w pon. wiecz. Czwartek, Piątek, Sobota, Niedziela, NORMA TALMADGE "THE ONLY WOMAN" Wspaniały Wodewil

LISTY

Szanowny Panie.

Najpierw podaję Panu adres kościoła polskiego w Londynie: „The Polish Church, Mercer St., Shadwell London E. C. England.

Proboszcz tego kościoła otrzymuje gazety polskie z całego świata, ale na NOWY ŚWIAT nie natrafiłem.

Otóż napiszę trochę o Polakach w angielskiej armii. Z czterech tysięcy żołnierzy Warwickshire Regiment, ja jako Polak najcięższej raniony zostałem odłamkiem 60 funtowej bomby na froncie włoskim we Włoszech nad Piawą. Przez cały dzień byłem raz gościem króla i królowej angielskiej w pałacu Windsor. Mógłbym wiele ciekawych rzeczy opisać na żądanie.

Z szacunkiem,
Franciszek Sienkiewicz.

Największy kryształ

Wielki dom handlowy Wanamaker'a nabył największy i najczystszy kryształ znany dotychczas, ważący 100 funtów. Kryształ był przez długie wieki w posiadaniu cesarskiej rodziny chińskiej, potem przeszedł w ręce prywatne i często zmieniał właścicieli. Pewna kobieta znana w sferach handlujących kosztownościami, specjalnie wyjechała do Chin w poszukiwaniu kryształu dla firmy Wanamaker. W czasie walk rewolucyjnych, kobieta przejeżdżała z jednego miasta do drugiego, często w przebraniu potajemnie, kierowana nieraz mylnemi wskazówkami, starała się natrafić na ślad kryształu. Wkońcu udało jej się znaleźć i nabyć kryształ w Szanghaju. Obecnie można go oglądać u Wanamaker'a.

Whipple Olmstead otrzymał pierwszą nagrodę na uniwersytecie kalifornijskim w szkole górniczej

Gaz zabija troje dzieci

Codzień kilka osób ginie od gazu w New Yorku i okolicy. Onegdaj mieszkańcy domu pn. 44 przy ul. Perry znaleźli w mieszkaniu troje dzieci zaczadzonych: Katarzyna, Francis i Walter Murphy, lat 11, 7 i 9. Rodzice ich po chwili wrócili do domu z zajęcia. Wszelki ratunek był spóźniony.

Dzieci właśnie przyjechały na święta do rodziców, wychodząc z domu pani Murphy poleciła Katarzynie postawić garnek z zupą na gazie. Widocznie zupa wykipiała, zalewając ogień i wydzielający się gaz udusił dzieci.

Napad na kobietę w teatrze

Pani Mildred O'Brien, przystojna brunetka, lat 28, zamieszkała z matką pn. 1458 przy Lexington Ave., miała nieprzyjemną przygodę w noc noworoczną. Przyjechała na stację policyjną pobita i pokrwawiona, skarżąc się, że policjant, którego prosiła o wskazanie jej telefonu rzucił się na nią i pobił, gdy broniła się. Wypadek zdarzył się w przedsionku teatru North Star przy Piątej Ave. Pani O'Brien wskazuje na policjanta Oehlerking'a, jako napastnika. William Oehlerking został aresztowany, lecz energicznie zaprzecza oskarżeniu. Ma żonę i dziecko i dotychczas sprawował się wzorowo.

Żniwo śmierci

Samochody zabiły w roku 1924 w samym New Yorku 901 osób, t. j. o czterdzieści osób więcej niż w roku 1923. W całym stanie w ciągu ostatniego roku 2318 osób zginęło pod kołami samochodów.

Pierwszą ofiarą w roku 1925 był dziewięcioletni Lawrence O'Connor z pn. 42 przy W. 17-ej ulicy. Wóz ciężarowy uderzył chłopca we środę wieczorem. Odwieziono go do szpitala, gdzie po kilku godzinach zakończył życie.

Woźnica Pasquale Pano aresztowany pod zarzutem zabójstwa.

HENRYK SIENKIEWICZ O NEW YORKU

(Ciąg dalszy).

Owa nadzwyczajna mnożność pożyteczna jest dotychczas dla Ameryki, której obszary w interesie państwa wymagają żalu dnienia. Wogóle Irlandczycy grają już ważną rolę w Stanach Zjednoczonych, a przytem są Stanom potrzebni i pożyteczni ze względów, o których sami Amerykanie może nie wiedzą, a wiedząc nawet — nie cenią. Oto wnoszą pewien pierwiastek idealny w to na wskórś zmaterjalizowane społeczeństwo, utrzymując przez to szalę owych pierwiastków idealnych i materjalnych w jakiej takiej pożądanej równowadze. Widzę, jak w tej chwili uśmiechają się koledzy moi pozytywiści, nie przestaję jednak utrzymywać tego, co pó wiedziałem.- Zbytnia przewaga usposobień idealnych jest dla danego społeczeństwa szkodliwa: wytwarza ona marzycielstwo, polityczną donkiszoterję, wyglądanie niebieskiej interwencji, wzdychanie w zimie do wiosny, próżniactwo, ubóstwo i słabość. Wszystko to prawda nieza przeczona, ale również prawdą jest, że wszelka jednostronność jest szkodliwą. Jeżeli chcecie narodu bez wszelkich pierwiastków idealnych, oto macie Chińczyków. Tam realizm doszedł do najwyższego rozwoju i wsiąknął tak dalece w usposobienie narodowe, że aż zatamował wszelki postęp i wszelkie wytwarzanie się potężnych idei, za które umieją ginąć i giną narody europejskie. Chińczycy, zabiwszy w sobie narodową fantazję, zabili zarazem wszelką inicjatywę, nie tylko już w rzeczach społecznych, ale i w wynalazkach, naukach, sztukach, słowem: zatracili w sobie twórczość wszelką, której matką jest wyobraźnia.

Być może wreszcie, że natura ich skłonniejszą była do takiego kierunku, w jakim poszli; niemniej jednak wrodzone skłonności nie stanowią jeszcze wszystkiego; jak bowiem pierwotne skłonności mogą wpływać na rodzaj cywilizacji, tak następnie rodzaj tejże cywilizacji oddziaływa na nie także w sposób dodatni lub ujemny. Owóż mojem zdaniem, społeczeństwo amerykańskie, mimo wszelkich swych, prawdziwie wielkich przymiotów, wytwarza także cywilizację nader jednostronną, zaś Irlandczyków stanowi w niej równoważnik, zarówno dla dobra całego tego społeczeństwa konieczny, jak i pożyteczny.

Mają jednak i Irlandczycy swoje złe strony. Leniwi są, zwłaszcza w pierwszem pokoleniu, od Amerykanów bez porównania burzliwsi, pochopni do politycznych awantur; stanowią zatem żywioł, zwłaszcza w Rzeczypospolitej, bardzo niebez pieczny. Pozostając przytem bez żadnego wyjątku w ręku księży, mogą wytworzyć z czasem potężną partję klerykalną, która już dlatego w każdem państwie jest szkodliwą, że swoje wyłączne cele za najważniejsze uważa; w Stanach Zjednoczonych zaś może przytem, z upływem lat, popsuć ową harmonję, w jakiej żyją dotychczas rozmaite wyznania religijne.

Ale wróćmy jeszcze raz do New Yorku. Jakkolwiek miasto to, że względu na brak wszelkich pamiątek historycznych, wspaniałych budowli, kościołów, galerji, muzeów, wreszcie przez swój nieporządek i brak smaku we wszystkiem, niesympatyczne czyni wrażenie, ma jednak i swe strony dodatnie, z których pierwszą i najgłówniejszą jest olbrzymi rozwój cywilizacji przemysłowej, przedsiębiorczość i energja mieszkańców, dowodząca niesłychanej żywotności tego młodego społeczeństwa.

Ów nadzwyczajny rozrost miasta, zarówno jak i wszechświatowe już dziś jego znaczenie dla handlu, objaśnia się nie samem tylko jego położeniem geograficznem. Rio de Janeiro i Buenos Ayres równie, jeżeli nie lepiej jeszcze pod względem handlowym są położone, a jednak ani w dziesiątej części nie mają tego znaczenia, tylko z tego powodu, że ludność ich pod względem przedsiębiorczości i energji nie może iść w porównanie z jankesami. Dziś już New York razem z Brooklynem i Jersey City liczy przeszło miljon mieszkańców, jeżeli zaś nadzwyczajne jakieś okoliczności nie staną dalszemu jego rozwojowi na przeszkodzie, za pięćdziesiąt lat będzie większy, niż Londyn i Paryż razem wzięte.

Dwa dni pobytu nie starczyło mi oczywiście na dokładne zwiedzenie tego olbrzymiego grodu, który sam siebie empire city nazywa. Poznałem jednak jego części najważniejsze, których poznanie tembardziej wystarczać powinno, że, jak mnie zapewniano, inne nie różnią się od nich niczem więcej, chyba tylko większem jeszcze zaniedbaniem i większym nieporządkiem, dochodzącym do tego stopnia, że na ulicach leżą częstokroć zdechłe zwierzęta, na których wzdętych ciałach korzysta jący ze wszystkiego przemysłowcy, przyklejają kartki z anonsami. Jest to szczegół nader charakterystyczny, którego sam wprawdzie nie widziałem, ale o którym czytałem i słyszałem opowiadania naocznych świadków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TEATR I MUZYKA

Rialto

Agnes Tyres w sztuce Tomorrow's Love zdobędzie niewątpliwie uznanie publiczności. Sztuka ta ukaże się na ekranie po raz pierwszy dnia 4-go stycznia b. r. Przedstawia nieporozumienia i trudności młodej mężatki, której w końcu przychodzi z pomocą i radą ostemdziesięcioletnia kobieta. Sztuka obfituje w ciekawe i dramatyczne sceny. Program muzyczny, oraz występ solistów dopełnią wieczoru.

Rivoli

Pola Negri znowu w Rivoli! Ulubienicę polskiej i amerykańskiej publiczności można będzie podziwiać w nowym obrazie pod tytułem East of Suez. Sztuka ta przedstawia konflikt między Wschodem i Zachodem. Dzieje młodej dziewczyny, Angielki, osieroconej i samotnej w Chinach; rodacy odwracają się od niej, ponieważ należy do rasy mieszanej. Miłość potężnego magnata chińskiego tworzy podstawę akcji. Z powodu siódmej rocznicy otwarcia Teatru Rivoli dyrekcja opracowała specjalny program muzyczny i baletowy na cały tydzień zacząwszy od 4-go stycznia.

Rivoli

Teatr Rivoli obchodzi siódmą rocznicę otwarcia. Jednym z ciekawszych rysów, charakteryzujących ten teatr jest umiejętnie dobrana muzyka harmonizująca z treścią i nastrojem pokazywanych obrazów. Dyrektor Riesenfield zawsze starał się o wybitnych solistów, którzy po debiucie w Rivoli zwykle przechodzili do opery lub na pierwszorzędną estradę koncertową. Orkiestra dzięki jego staraniom jest obecnie doskonałą i wykonywa utwory o wielkiej wartości artystycznej.

37 osób straciło życie w katastrofalnym pożarze w budynku szkolnym w Hobard, Okla

2 Programy Komunikacyjne

PORÓWNAJCIE JE I PRZEKONAJCIE SIĘ SAMI, KTÓRY NAPRAWDĘ REPREZENTUJE DOBRO OGÓŁU

Plan Mayora Hylan'a

1. Niezależny system kolei podziemnych proponowany przez mayora Hylan'a będzie kosztował tych, co płacą podatki przynajmniej $300,000,000.
2. To pociągnie za sobą dodatek roczny do podatków w sumie $12,000,000.
3. Konstrukcja niezależnego systemu zajmie od 5 do 7 lat. Ci, którzy jeżdżą kolejami podziemnymi nie zaznają ulgi przez przynajmniej 5 lat, czyli około 1,825 dni ciżby.
4. Następnie, gdy linja będzie w ruchu, będziecie musieli płacić dodatkowe 5 centów, używając innej linji dolnej albo ulicznej i górnej.

Plan B. M. T.

1. B. M. T. jest gotową podwoić zakres swej obsługi. Obecnie przewozi rocznie 600,000,000 osób. Aby podnieść naszą obsługę o 100 procent, czyli, aby być w stanie przewieźć 1,200,000,000 pasażerów, miasto New York powinno wypełnić kontrakt zawarty z niem 11 lat temu, a mianowicie:
   a. Uzupełnić linję 14-ej ulicy do East New York;
   b. Wybudować odcinek przy Nassau ulicy;
   c. Wybudować odpowiednie warsztaty i place;
   d. Przedłużyć platformy na stacjach.
2. To będzie kosztowało w podatkach $30,000,000, czyli 1 dziesiąta sumy żądanej przez mayora Hylan'a dla jego niezależnego systemu.
3. B. M. T. wyda na to od dziesięciu do piętnastu miljonów dolarów.
4. Praca może być wykończona w 3 latach.
5. Bezpłatne przepustki będą dawane dla różnych gałęzi B. M. T. systemu szybkiej komunikacji.

Zeznając przed sędzią McAvoy, p. William S. Menden, Prezydent B. M. T. oświadczył, że to, co jest najlepszem dla ogółu, jest najlepszem dla B. M. T.

INTERESY OGÓŁU JEDYNIE KONTROLUJĄ SPRAWAMI B. M. T.

26,000 akcjonarjuszów *10,000 akcjonarjuszów współpracowników*

9 dyrektorów reprezentujących ogół

GERHARD M. DAHL,
Brooklyn Manhattan Transit Corporation.

Capitol

Wieczna walka między miłością a namiętnością, oto główna treść zajmującego obrazu Wife of the Centaur. Jest to przeróbka ogólnie znanej noweli, doskonale dostosowanej do warunków sztuki filmowej. Poeta Jiffrey Dwyer nawpół idealista, nawpół zmysłowiec przypomina legendowego centaura człowieka-zwierzę. W życiu swem poeta spotyka dwie kobiety: niewinną dziewczynę i Kbietę szukającą podniet zmysłowych. Którą pokocha i która zaważy w jego życiu? Wszystkie role mają znakomitych wykonawców.

Teatr Colony

Nowy teatr świetlny pod dyrekcją B. S. Moss'a zbudowany za $2,000,000 przy Broadway i 53rd Street, rozpoczął widowiska w tym tygodniu demonstracją wspaniałego obrazu The Thief of Bagdad — Złodziej z Bagdadu. Jest to fantastyczna bajka z Tysiąca i Jednej Nocy o człowieku, który przechodzi przez szczęście. Wykonawcą głównej roli jest słynny artysta Douglas Fairbanks. Piękny program muzyczny niewątpliwie doda uroku temu niezwykle interesującemu programowi.

Nakoniec zadowolony

Kiedy Frydryk Thompson otrzymał od sądu oficjalny rozwód z żoną Dagmarą, twarz mu się rozjaśniła. Zwrócił się do mężczyzny, z którym żona jego utrzymywała stosunek i powiedział: „Zrobił mi pan wielką usługę, wyzwalając mnie od tej złej kobiety" — i uścisnął rękę swego rywala.

Smutna Kronika

CHICAGO, ILL.

Z tragedji rzezalnianych

S. Rarowicz, zatrudniony przy zabijaniu bydła w rzezalniach czykagoskich, wrócił przed czwartą godziną nad ranem do domu pijany. Gdy żona poczęła go upominać, wpadł w taki szał, że przebił ją nożem, a sam zastrzelił się z rewolweru. Przed śmiercią zdołał jeszcze napisać list do wuja, w którym powiada, iż wszystko, co się stało, jest lepszem niż to, co przedtem było. Policja sądzi z tego listu, że małżonkowie żyli ze sobą w niezgodzie i że to było najgłówniejszą przyczyną tragedji. Rarowiczowa jest tak ciężko pokaleczona, że prawdopodobnie nie wyzdrowieje.

Uniewinniony od zarzutu zabójstwa

Ława przysięgłych koronera uniewinniła Jana Kemplińskiego, od oskarżenia, że kopnął w brzuch Jeannettę Nelson, lat 22, czem spowodował jej śmierć. Pracowali oni razem w fabryce United Paper Box Co. Na inkweście kilka dziewcząt zeznało, że nie słyszały, aby Kempliński pobił dziewczynę. Lekarz koronera zeznał, że dziewczyna umarła z powodu ataku serca i że na ciele jej nie znalazł żadnych znaków pobicia albo kopnięcia.

Uznany winnym zabójstwa

Ława wielkoprzysięgłych uznała policjanta Christiana E. Lundformera winnym śmierci Leona Lemańczyka, lat 15, na którego najechał swym automobilem w Norwood Parku. Przed sądem stawać będzie zaraz po świętach.

Musi dać żonie prezent gwiazdkowy

Henryk Kapulski stawał przed sędzią Sanduskym pod oskarżeniem o zaniedbywanie żony. Sędzia oddał go na probację pod warunkiem, że odtąd będzie regularnie łożył na jej utrzymanie. Do wyroku sędzia przydał warunek, iż Kapulski musi dać w tym roku żonie prezent gwiazdkowy, ponieważ niewiasta skarżyła się, że nie dostała od niego żadnego prezentu na gwiazdkę już od dziesięciu lat.

Zatruli się gazem świetlnym na wigilję

W sypialni domu pnr. 650 Oliver Ave., Aurora, Ill., znaleziono nieżywych Dominika Czapulisa, jego żonę i krewnego Józefa Mantella. Palnik w sypialni był otwarty i gaz z niego uchodził. Na stole policja znalazła flaszkę wódki. Przypuszczają, że biesiadnicy usnęli snem twardym po uraczeniu się wódką na wilję, nie wiedząc o tem, że gaz ulatniał się z palnika.

Usiłował popełnić samobójstwo

Franciszka Maćkowiak, lat 15, usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie jodyny i skoczenie do rzeki przy Archer Ave. Policja przewiozła ją do szpitala św. Pawła, gdzie leży w groźnym stanie. Powodem targnięcia się na życie, była sprawa miłosna.

Jakób Dalewski, lat 65, zmarł na śmierć w zaułku poza swoim domem. Jest on ojcem policjanta Józefa Dalewskiego ze stacji przy Marquette Ave.

BOLESŁAW PRUS:

POWRACAJĄCA FALA

NOWELA

(Ciąg dalszy.)

— Wstrzymać maszynę! — krzyknął sąsiad Gosławskiego.

Ślusarze, tokarze, kowale — porzucili robotę i zbiegli się do rannego. Maszynę wstrzymano. Jeden z robotników wyłał na Gosławskiego konewkę wody. Jakiś młody człowiek, zobaczywszy fontannę krwi tryskającej na tokarnię, na podłogę i na obecnych, dostał spazmów; kilku wybiegło z warsztatu niewiadomo po co.

— Doktora!... zawołał zmienionym głosem ranny.

— Bierzcie konie! biegnijcie do miasteczka! — krzyczeli robotnicy, jak nieprzytomni.

— Krew! krew! — jęczał ranny.

Obecni nie wiedzieli czego chciał.

— Na miłość boską zatamujcie krew! Związcie rękę!

Ale nikt się nie ruszył. Jedni nie wiedzieli, jak związać rękę, drudzy ostupieli.

— Oto fabryka! — krzyknął sąsiad Gosławskiego. — Ani doktora, ani felczera. Gdzie Szmit? biegnijcie po Szmita!

Kilku ruszyło po Szmita, owego robotnika, który miał zastępować felczera. Tymczasem stary kowal, przytomniejszy widać od innych, ukląkł przy rannym i ścisnął mu palcami rękę powyżej łokcia. Krew poczęła spływać wolniej. Rana była straszna. Zamiast dłoni, zostały tylko dwa palce: wskazujący i wielki.

Resztka ręki prawie do łokcia była poszarpana i jakby usiekana z zakrwawionemi szmatami koszuli.

Ledwie w kwadrans zjawił się Szmit, przerażony niemniej od innych. Obwiązał on zmiażdżoną rękę mnóstwem gałganów, które natychmiast przesiąkły krwią i kazał zanieść rannego do domu.

Koledzy położyli go na warsztatowych noszach; dwu niosło go, dwu podtrzymywało mu głowę; reszta otoczyła ich — i tak szli gromadą.

W kantorze nie było nikogo, w pałacyku Adlera nie świeciło się. Psy, zwietrzywszy krew, zaczęły wyć. Nocny stróż zdjął czapkę i patrzał wyblady na orszak posuwający się zwolna po gościńcu, oświeconym blaskami księżyca.

W otwartem oknie robotniczego domu ukazał się człowiek ubrany w bieliznę i zapytał:

— Hej! a co tam?

— Gosławskiemu urwało rękę! — odpowiedziano z gromady.

Chory cicho jęczał.

Zdaleka na gościńcu rozległ się turkot i kłus. Ujrzano parę siwych koni, stangreta w liberji na koźle, a w głębi powozu — rozwalonego Ferdynanda Adlera, który z pijatyki wracał do domu.

— Nabok! — krzyknął stangret na gromadę.

— To ty zjedź na bok, bo my niesiemy rannego.

Smutny orszak zrównał się z powozem. Młody Adler ocknął się z drzemki, wychylił się z powozu i zapytał:

— A to co?

— Gosławskiemu urwało rękę.

— Czy temu co ma ładną żonę?

Chwila milczenia.

— Widzisz, jaki mądry! — mruknął ktoś.

Ferdynand oprzytomniał i zmieniając ton mowy, zapytał:

— Doktór opatrzył go?

— Doktora niema przecież w fabryce.

— Ach prawda!... A felczer?

I felczera niema!

— Aha! To trzeba posłać konie do miasteczka.

— Jużci, że trzeba! — odpowiedział ktoś. — Może wielmożny pan zaraz z miejsca każe zawrócić?

— Moje konie są zmęczone — odparł Ferdynand — ale wyślę inne.

Powoził ruszył.

— Podły! — rzekł jeden z robotników. — Jak my zmęczymy się przy robocie, to nas nie zmienia, ale o konie to dba!

— Bo konia trzeba kupić, a ludzie są darmo — wtrącił inny.

Gromada doszła do domu, w którym mieszkał Gosławski. W oknie paliła się jeszcze lampa. Jeden z robotników ostrożnie zapukał.

— Kto tam?

— Niech pani Gosławska otworzy!

Po chwili we drzwiach ukazała się do połowy rozebrana kobieta.

— Co to jest? — zapytała, patrząc na gromadę, przerażona.

— Mąż pani trochę skaleczył się i przynieśliśmy go.

Gosławska podbiegła do noszów.

— Jezu mój! — krzyknęła. — Co tobie, Kaziu?

— Nie budź dzieci — szepnął mąż.

— Matko miłosierna! krew!... Tyle krwi!

— Cicho! cicho! — szeptał ranny. — Rękę mi urwało, ale to nic. Poszlijcie po doktora.

Kobieta zaczęła łkać, trząść się. Dwaj robotnicy wzięli ją pod rękę i wprowadzili do pokoju. Inni wnieśli rannego, który siniał z bólu i gryzł wargi, lecz obawiał się jęknąć, aby nie obudzić dzieci.

Zrana doniesiono Adlerowi o wypadku. Wysłuchał, pogrążony w zamyśleniu i spytał:

— A doktór był?

— Posłano do miasta w nocy, ale i doktór i felczer rozjechali się do chorych.

— Trzeba sprowadzić innego. Trzeba także wysłać ale depeszę do Warszawy, po ślusarza na miejsce Gosławskiego.

Około godziny dziesiątej poszedł do warsztatu obejrzeć tokarnię, która zepsuła się.

Przy nieszczęsnej machinie stąpił niechcący w kałużę krwi i drgnął, ale wnet zapanował nad sobą. Uważnie przypatrzył się zębatym kołom, na których widać było zsiadłą krew, ciało ludzkie, parę kawałków płótna z koszuli i kilka szczerb.

— Czy mamy jeszcze takie same kółko? — zapytał mechanika.

— Tak! — szepnął blady Niemiec, którego widok krwi przyprawiał o mdłości.

— A doktór jest?

— Jeszcze niema.

Adler syknął. Nieobecność lekarza robiła na nim przykre wrażenie.

Około południa dano znać fabrykantowi, że doktór przyjechał. Stary szybko wyszedł z domu. Przechodząc około drzwi Ferdynanda, który po pijatyce jeszcze spał, zapukał w nie kijem; ale syn nie odezwał się.

Przed mieszkaniem Gosławskiego stało dużo robotników. W kościele mało kto był. Wszyscy pragnęli dowiedzieć się o losie rannego i usłyszeć szczegóły wypadku. Gosławską i dzieci wzięła do siebie sąsiadka.

Tłum szemrał, ale gdy zobaczono Adlera, umilkły rozmowy. Tylko najbojaźliwsi witali się z nim, inni odwracali się, a śmielsi patrzyli na niego nie uchylając czapek.

Fabrykanta coś tknęło.

— Czego oni chcą ode mnie? — pomyślał.

Zaczepił jednego z robotników Niemców i spytał, jak się chory ma?

— Niewiadomo — odparł zapytany pochmurnie. — Podobno mu odjęli całą rękę.

Adler posłał po doktora, aby wyszedł do niego.

— No, jak tam? — zapytał fabrykant.

— Umiera! — odpowiedział lekarz.

Adler zatoczył się i rzekł podnieconym głosem:

— To nie może być! Ludzie przecież tracą obie ręce, nawet obie nogi, a jednak nie umierają...

— Opatrunek był zły, krew uszła. Przytem, chory jest przepracowany.

Odpowiedź ta, rozeszła się prędko między stojącymi przy domu. Tłum znowu począł szemrać.

— Ja ale dobrze panu zapłacę! — rzekł Adler. — Niech pan tylko jego pilnuje starannie. To nie może być, ażeby mężczyzna z takiego skaleczenia umierał!

W tej chwili chory odezwał się. Lekarz pobiegł do mieszkania, a fabrykant zwrócił się z powrotem ku domowi.

— Gdyby doktór był przy fabryce, nie stałoby się nieszczęście! — zawołał ktoś z tłumu.

— Nam wszystkim zejdzie na taki koniec, jeżeli będą nas trzymali w warsztatach do północka! — krzyknął drugi.

Tu i ówdzie poczęto kląć i grozić. Ale olbrzymi tkacz włożył ręce do kieszeni i z podniesioną głową szedł przez największy tłum. Tylko oczy miał przymknięte i szyja mu zbladła. Zdawał się nie słyszeć tego, co mówią dalej, a bliżej rozstępowali się przed nim, instynktownie odgadując — że człowiek ten nie lęka się ani klątw, ani pogróżek, ani nawet otwartej napaści.

Nad wieczorem Gosławski, którego nie odstępował doktór wezwał żonę; weszła na palcach, chwiejąc się i powstrzymując łzy, które jej wzrok zasłaniały.

Ranny leżał dziwnie wynędzniały, z osłupiałemi oczyma. Przy mroku zdawało się, że twarz jego ma barwę ziemi.

— Gdzie jesteś Magdziu? — spytał niewyraźnie, a potem mówił z długiemi przerwami:

— Już nic z naszego warsztatu! Niema ręki! Za nią i ja pójdę, bo pocobym miał darmo chleb zjadać?

Żona zapłakała.

— Czy jesteś tu, Magdziu?... Pamiętaj o dzieciach. Pieniądze są w tej szufladce, wiesz... Na mój pogrzeb... Tyle much lata mi przed oczami... Tak piszczy...

Zaczął się niespokojnie poruszać i chrapać, jak człowiek, który twardo zasypia. Doktór dał znak ręką i ktoś gwałtem wyprowadził Gosławską do mieszkania sąsiadów.

W kilka minut wszedł tam lekarz. Biedna kobieta spojrzała mu w oczy i z płaczem uklękła na ziemi.

— O panie! dlaczego pan wyszedł od niego?... Czy z nim tak źle? Czy może...

— Bóg panią pocieszy — rzekł doktór.

Otoczyły ją kobiety i starały się uspokoić.

— Nie płaczcie, pani Gosławska. Bóg dał, Bóg wziął!... Wstańcie. Nie płaczcie, bo was dzieci usłyszą.

Wdowa aż zatchnęła się.

— O, zostawcie mnie na ziemi, mnie tu lżej — szeptała. — Niech wam Bóg da wszystko dobre, tak jak mnie dał że. Już niema Kazika!... O mój ty człowieku kochany, pocóżeś tyle pracował i cierpiał?...

Jeszcze onegdaj mówił, że w październiku będziemy na swojem. Masz swój grób, ale nie warsztat... Och...

Aż czkawki dostała z płaczu, i poczęła gryźć chustkę, byle łkań nie usłyszały dzieci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kapa utkana z kosztownych materjałów była częścią stroju kapitana Finka, przewodniczącego klubu „oldtimer'ów", który urządził po ulicach Philadelphia wspaniałą paradę mimo silnej zawieruchy śnieżnej

ILE GODZIN PRACY?

(Ciąg dalszy ze stronicy 1-ej)

pracuje dla rozrywki) — że 10 godzin pracy jest koniecznością konkurencyjną. Ale trzeba pamiętać, że:

1) Praca w dzisiejszych warunkach nie jest błogosławieństwem — jest katorgą;

2) życie ludzkie wogóle jest za krótkie, aby je niszczyć nadmiernym wysiłkiem;

3) bezrobocie w Polsce (półtorasta tysięcy „oficjalnych" bezrobotnych) nie upoważnia kogokolwiek do pracy dziesięcio-godzinnej wówczas, gdy inni nie mają co wziąć do rąk i do ust.

Czy „dziesięciogodzinni" panowie widzieli robotników powracających z pracy? Korowód górników, wyjeżdżających z pod ziemi w kurzu, w węglu, jak idą z latarkami w ręku, zmęczeni, milczący, pochyleni od nadmiaru wysiłku? Albo cienie tkaczy z zapylonemi oczami, zatkanemi nozdrzami, brudnych spłowiałych od lecącego z pod wrzecion przędziwa, zmordowanych dokuczliwą monotonją, warczących kołowrotków. Albo ślęczącego nad bilansami biuralistę, kowala, szewca, krawca, druciarza telefonistkę, pomywaczkę i wiecznie tańczącego w lausadach kelnera...

Weźcie ich — i każcie im pracować dłużej ponad normę, za którą otrzymują wynagrodzenie.

Zgodzą się za specjalną opłatą. Sprzedadzą oczywiście resztki swoich codziennych sił, aby zdobyć więcej środków materjalnych. Ale gdyby kupno i sprzedaż nie były największym wykładnikiem ducha naszego czasu — to ci ludzie napewno nie chcieliby pracować więcej ponad najniezbędniejszą liczbę godzin.

Powstaje pytanie: co wart człowiek dla człowieka w Polsce, skoro jedni chcą kosztem drugich ekonomizować w ten sposób, aby pogrążyć ich w pracy, za którą płaci się naogół marne grosze?

Niewolno przykuwać do taczki roboczej ludzi, w których kapitał widzi tylko nowoczesnych niewolników — i mięso dla armat.

Polskę można budować ekonomicznie nietylko przez 10-godzinny dzień. I ciężaru odbudowy nie trzeba zwalać na zmordowane barki, którym i tak jest ciężko. Znacznie sumienniej będzie przerzucić ten ciężar na rachunek tych, którym życie ułożyło się w sposób łatwy i beztroski.

Polska, pracująca nie pozwoli sobie narzucić tego jarzma — i głos jej musi być usłyszany wszędzie, gdzie ze względu na jednostronne zyski, zapomniano o tem, że podział pracy i jej wartość nie odpowiadają nagrodzie za nią.

Jest szczytem bezwstydu drzeć z kogoś skórę żywcem, maczać sobie korale w cudzej krwi, bogoojczyźnianym batem podciinać pod boki i powoływać się na ojczyznę i jej ciężkie potrzeby.

ZWIĄZEK NAUCZYCIELI W SPRAWIE WYSOKICH WPISÓW

Zarząd Główny związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich wobec podnoszonych z różnych stron głosów przeciwko wysokim rzekomo płacom nauczycieli szkół państwowych i prywatnych, uważa za potrzebne — celem wyjaśnienia licznych nieporozumień, oświadczyć co następuje:

1) Pensje nauczycieli szkół państwowych odpowiadają przeciętnie pensji urzędnika VII kategorji płac.

2) Pensje nauczycieli szkół prywatnych w stosunku do pensji z okresu przedwojennego za taką samą ilość godzin pracy, są mniejsze przeciętnie o 30 procent. Niektórzy nauczyciele, otrzymują zdwojoną ilość godzin pracy. Stan taki, który ma tarjalnej straty rodzicom nie przynosi, daje jednak nauczycielom sumę dochodów nierównie niższą niż otrzymuje większość z tych, którzy głównie występują przeciw płacom nauczycielskim.

3) W sprawie opłat za wpisowe w szkołach prywatnych Zarząd Główny stoi na stanowisku, że obowiązkiem władz jest umożliwienie nauki bezpłatnej przez zakładanie szkół państwowych i subwencjonowanie szkół społecznych dobrych, przynajmniej w tym stopniu, aby młodzież uboga mogła być uwolnio na od wpisowego. Celem ochrony rodziców przed nieuzasadnioną podwyżką wpisów Zarząd Główny uważa za rzecz jedynie wskazaną zwiększenie udziału rodziców w życiu szkoły. Budżety szkół prywatnych i społecznych winny być jawne, tak, jak są jawne w gimnazjach Związku zawodowego. Udział rodziców w życiu szkoły winien się przejawiać w zainteresowaniu również wychowawczemi zadaniami szkoły. W tym celu winny być zreorganizowane dzisiejsze bierne Opieki szkolne na Rady rodzicielskie, mające swych przedstawicieli w radach pedagogicznych z prawem głosu we wszystkich sprawach, prócz kwalifikowania uczniów.

Król Bułgarji Borys szuka narzeczonej z... posagiem w dolarach

Rząd St. Zj. zamierza przysłać wiosny zorganizować specjalną wyprawę aeroplanową do Alaski dla dokonania pomiarów powierzchni i odfotografowania układu topograficznego, tego najmniej znanego terytorjum St. Zj.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

Poszukiwania ze starego kraju

Amerykańskie Biuro Informacyjne, (Foreign Language Information Service), otrzymało listy z kraju z prośbą o odszukanie następujących osób:

ROMANOWSCY Antoni i Juljusz, urodzeni w Cieszynie, ostatnio zamieszkiwali w Detroit, Mich.

SCHULTZ Emil, który ostatnio był członkiem firmy Moscow Company, mające biuro pu. 1476 Broadway, New York City.

RYBSKI Józef, który w roku 1922 wyjechał z Duluth do pracy przy drzewach w lasach (lumber camp).

BENEKE William Gustaw, który kierował miał sklep pu. 201 Canal St., New York City.

KŁEPACKI Maciej, liczący około 55 lat, wyemigrował do Ameryki przed 20 laty.

MINOSZEWSKI M., ostatnio zamieszkiwał w Chicago, pod adresem 1725 McReynolds St.

MROCZKOWSKI Szczepan, ostatnio zamieszkiwał w Springfield, Mass., a przedtem w Newark, N. J.

MUTCHENIS Vincent, wyjechał z Wilna w roku 1907.

SMYK Józef, liczący około 31 lat, ostatnio zamieszkiwał w Camden, N. J.

STRZELECKI Antoni, został zdemobilizowany w Toronto, Ont. Cap., jako szeregowiec, wyjechał do Ameryki w roku 1911.

WIŚNIEWSKI Franciszek, syn Jana, który wyjechał do Ameryki w roku 1913, ostatnio zamieszkiwał w Wilkes Barre, Pa.

INFORMATION SERVICE, Polish Bureau, 118 West 41st Street, New York, N. Y.

THE MORRIS PLAN

BANKOWOŚĆ OSOBISTOŚCIOWA

THE MORRIS PLAN CO.

Zasoby powyżej $25,000,000

WYPOŻYCZA

$5,000 — $4,000 — $3,000

$2,000 — $1,000

i mniejsze sumy

do interesu lub na osobiste wydatki.

WEDŁUG PLANU SPŁACANIA MIESIĘCZNIE W PRZEDPŁACIE ZDNIEŚNO ROKU LUB MNIEJ.

lub tygodniowo, jeżeli dogodniej.

Główne Biuro 261 Broadway, N. Y.

FILJE:

NEW YORK

1 Union Square
268 Grand Street
361 East 149th Street
840 Southern Boulevard

Brooklyn

26 Court Street
1468 Pitkin Avenue
804 Manhattan Avenue
24 Biur Informacyjnych i Aplikacyjnych, w New Yorku, Brooklynie i Long Island. Po szczegóły dzwonić do głównego biura.

Telefon Barclay 9260.

Tydzień od 17 do 23 stycznia, jest Tygodniem Oszczędnościowym. — Wypłacile wszystkie rachunki do 17 stycznia, gdyż właśnie małe rachunki sprawiają wiele kłopotu. Zapłaćcie WASZ za pomocą poży czki od Morris Plan Co. Zaś możecie spłacać miesięcznie Wasz dług do Morris Plan.

Zgłoście się lub napisnie po książeczkę „Jak potroić pieniądze" „Jak pieniądze Wasze zarobić mogą 5 procent odsetki".

MONTHLY DIVIDEND OF THE METROPOLITAN SAVINGS BANK
1 THIRD AVENUE at 75 STREET

Procent za trzy miesiące, kończące się 31 Grudnia 1924 roku według raty 4% od sta rocznie od wszystkich sum od $5 do $5,000, zostałe zadeklarowany jako płatne 21 Stycznia 1925.

Depozyta złożone przed 12 Stycznia będą pobierały procent od 1 Stycznia.

Bank otwarty w Poniedz. cały dzień do 7. Przyjmujemy Konta dla Towarzystw.

Zapiszcie się do naszego Klubu Gwiazdkowego 1925.

Szczęśliwego Nowego Roku Wszystkim!

Zróbcie postanowienie w tych dniach świątecznych, które zapoczątkuje Wam drogę do pomyślności i szczęścia w przyszłym roku przez oszczędzanie części zarobku, nie zważając jak wielka lub mała suma jest powinna być odkładana do banku regularnie —

Nie zapominajcie, że United States Savings Bank jest Waszym przyjacielem i pomoże Wam osiągnąć niezależność pod względem finansowym.

Mówimy po Polsku 4% Odsetki kredytowane doliczane kwartalnie Mówimy po Polsku

Od sta rocznie

Pieniądze zdeponowane do 13 Stycznia, 1925 będą pobierały procent od 1 Stycznia.

Otwarte: codziennie od 10 do 4 po południu, w soboty od 10 do 12, w poniedziałki wieczorem od 7 do 9.

UNITED STATES SAVINGS BANK

MADISON AVENUE CORNER 58th STREET

"Savings are safest in a Savings Bank"

„LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI W BANKU OSZCZĘDNOŚCIOWYM"

Oszczędności Wasze zdeponowane w Banku Oszczędnościowym w Stanie New York są zabezpieczone PRAWEM BANKOWYM.

GDY WKŁADACIE PIENIĄDZE, zwróćcie uwagę czy w nazwie banku mieści się słowo „Oszczędnościowy", gdyż tylko Banki Oszczędnościowe mogą prawnie nazwę tą używać.

CITIZENS SAVINGS BANK

RÓG BOWERY I CANAL STREETS New York.

Założony 1860.

Bank otwarty — 9 rano do 3 po południu
W Soboty — 9 rano do 1 po południu
W Poniedziałki wieczorem — od 5 do 8.

4th Ave. Cor. 14th St. | Central Savings Bank New York City | Broadway Cor. 77th St.

KWARTALNA DYWIDENDA według raty

CZTERY (4) PROCENT

od sta rocznie, będzie wpisywana na konto depozytarjusz za trzy miesiące kończące się 30 grudnia 1924, od wszystkich sum upoważnionych do tejże, według statutu, nie przekraczających sumę pięć tysięcy (5,000) dolarów i będzie płatną 20 Stycznia 1925 i później.

Sumy złożone do 10 Stycznia 1925 włącznie będą procentowały się od 1 Stycznia 1925.

THEO. SCHORSKE, Treasurer HUBERT CHAMS, Pr.

ZASOBY (wartości inwestycyjne) PRZESZŁO 164 MILJONÓW DOL.
NADWYŻKA PRZESZŁO 21 MILJONÓW DOL.

THE GREENWICH SAVINGS BANK

KWARTALNA DYWIDENDA

1-go stycznia, 1925, w racie 4% od sta rocznie

Pieniądze zdeponowane do 10-go stycznia, będą pobierały procent od 1-go stycznia, 1925

Obydwa banki otwarte w poniedziałki do 7-ej wieczorem.

GREENWICH SAVINGS BANK

Broadway & 6th Ave. at 36th St. 6th Ave. cor. 16th St.

United States Savings Bank

MADISON AVENUE, róg 58 ulicy

MÓWIMY PO POLSKU MÓWIMY PO POLSKU

Procent za trzy miesiące, kończące się 31 grudnia, 1924, według raty 4% rocznie dla wszystkich sum od $5 do $5,000 została zadeklarowana, jako płatną 15-go stycznia

Pieniądze zdeponowane do 13-go stycznia, będą pobierały procent od 1-go stycznia, 1925

Bank otwarty — Codziennie od 10-ej rano do 4-ej po poł. — W Soboty od 10-ej rano do południa. — W Poniedziałki wieczorami od 7-ej do 9-ej.

„Oszczędności są najbezpieczniejsze w Banku Oszczędnościowym."

Nowy Świat

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC. MEMBER A. B. C.

W. BŁAŻEWICZ, Managing Editor
F. TOILES, Sunday Editor
A. Z. KORONA, News Editor
M. P. WĘGRZYNEK, General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)

Daily Excluding Sunday	
One Year	$6.00
Six Months	3.50
Three Months	2.00
Sunday Only	
One Year	2.75
Six Months	1.50
Three Months	.75
Daily and Sunday	
One Year	$8.00
Six Months	4.75
Three Months	2.75

PRENUMERATA (Na prowincji)

Codziennie z wyjąt. niedzieli	
Rocznie	$6.50
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
W niedziele tylko	
Rocznie	$2.75
Półrocznie	1.50
Kwartalnie	.75
Codziennie i w niedziele	
Rocznie	$9.00
Półrocznie	4.75
Kwartalnie	2.75

NEW YORK CITY

Daily Excluding Sunday	
One Year	$10.00
Six Months	5.50
Three Months	3.00
Sunday Only	
One Year	$3.25
Six Months	1.75
Three Months	1.00
Daily and Sunday	
One Year	$12.00
Six Months	6.50
Three Months	3.50

W NEW YORKU

Codziennie z wyjąt. niedzieli	
Rocznie	$10.00
Półrocznie	5.50
Kwartalnie	3.00
W niedziele tylko	
Rocznie	$3.25
Półrocznie	1.75
Kwartalnie	1.00
Codziennie i w niedziele	
Rocznie	$12.00
Półrocznie	6.50
Kwartalnie	3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 16th i 16th Street's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0928

KROKODYLE ŁZY

Zjazd Wydziału Narodowego, nazwany dla przynęty „Kongresem Wychodźtwa", jeszcze nie przybrał konkretnej formy, a już jest klapą. Kilka pism, prawie wszystkie z nich organy klerykalne, młocą komunikaty wydziałowe, pisane blado, naiwnie i fatalną polszczyzną, usiłując „zrobić" nastrój i wywołać wrażenie, że ma się stać wypadek epokowy, który zaważy nietylko w życiu wychodźtwa, ale wywrze wpływ na losy Polski i Ameryki. Niema dotychczas w kampanji jednej iskry prawdziwego zainteresowania się szerszych kół wydziałową imprezą.

Z wezwań, apelów i artykułów agitacyjnych wieje przeraźliwy chłód; sprawiają one wrażenie raczej marszów żałobnych, niż pobudek do twórczego czynu i życia. I oto na łamach pism, popierających „kongres", zaczyna się narzekanie na obojętność wychodźtwa. Tu i ówdzie, poza frazesami o zadaniu i misji, jaką ma niby spełnić zjazd wydziałowy, przebija się mniej lub więcej wyraźnie zniechęcenie i rozczarowanie.

Wychodźtwo jest obojętne wobec „kongresu". Jest to fakt, który zaprzeczyć się nie da. Ale czyż o tem nie wiedzieli inicjatorzy, rzucając projekt w Chicago? Czy nie zdawali sobie sprawy, że na wezwanie Wydziału większość wychodźtwa odpowie conajmniej ironicznym uśmiechem, mając jeszcze świeżo w pamięci rekord tego „ciała", które rozbite na szczątki i nie posiadające zaufania, z uporem pijanego pragnie koniecznie przemawiać w imieniu wychodźtwa?

Na obojętność narzekają pisma wydziałowe. A któż wychodźtwo do tego smutnego stanu doprowadził. Kto zniszczył jego energję i chęć do pracy społecznej, jak nie polityka wydziałowa! Kto bardziej może być odpowiedzialnym za powolne zabijanie najlepszych porywów wychodźtwa, jeżeli nie właściwy kierownik tej polityki, rzymsko-katolicki kler!

Od chwili powstania Państwa Polskiego, wydział łącznie z klerem, systematycznie niszczyli najdroższe uczucia emigranta polskiego do Odrodzonej Polski. Pisma klerykalne nietylko zohydzały rząd i Naczelnika, ale podkopywały wiarę wychodźtwa w Państwo Polskie.

Co wyrabiali Icki, Syscy i ich koledzy w „Przewodnikach", „Kurjerach" i „Dziennikach", bryzgając jadem na Polskę, o tem coś niecoś, wszyscy pamiętamy.

A i o tem pamiętą wychodźtwo, jak ks. Dziędzielewicz na sejmie wydziałowym w Pittsburghu, rewolucją zbrojną groził Rzeczypospolitej.

Wyciągała prasa wydziałowa skwapliwie wszystkie najgorsze wiadomości o Polsce. Wsączała stale, codziennie trucizną w proste umysły i serca swoich czytelników. Paraliżowała każdą patrjotyczną ogólną akcję na rzecz Polski. To się wszystko robiło z usprawiedliwieniem, że wychodźtwo nie powinno interesować się sprawami Polski, bo zapomina o swoich własnych sprawach, związanych z życiem na obczyźnie.

O rezultatach tej szkodliwej propagandy pisaliśmy nie jeden raz w „Nowym Świecie". Zaznaczaliśmy stale, że niszczenie uczuć wychodźtwa do Polski, jest w rzeczywistości niszczeniem energji narodowej, co w konsekwencji sprowadzić musi obojętność emigracji wogóle do wszelkich kwestji politycznych i społecznych.

Dzisiaj te same pisma, ci sami ludzie, którzy masy wychodźcze do snu ułożyli, wylewają łzy krokodyle nad ich obojętnością. Mas tych już nie mogą obudzić wezwaniami i programami, w które nikt nie wierzy.

Ożywić energję uśpioną mogłyby hasła, w których wychodźtwo odczułoby szczerość i dobrą wolę. A tych haseł nie rzuci Wydział Narodowy. Nikt nie da z siebie więcej, niż to, co posiada. A Wydział nie posiada nic. Jest politycznym i moralnym bankrutem, którego weksel nie przedstawia żadnej wartości. Aż tymbardziej, gdy weksel chce się przedstawić do żyrowania całemu wychodźtwu.

Nie odpowiada na czelność bankruta wychodźtwo gniewem i walką. Odpowiada bronią ze wszystkich najbardziej zabójczą, bronią otrzymaną z arsenałów wydziałowych — obojętnością.

Zbierajcie, coście posiali, panowie.

wb.

URZĘDNICY W POLSCE

„Rocznik Rzeczypospolitej" za rok 1923, według przeprowadzonych niedawno studjów nad zawartymi w nim statystykami, zawiera nadzwyczaj ciekawe dane o administracji cywilnej państwa polskiego.

Otóż Polska posiada według „Rocznika" 180,000 funkcjonarjuszów państwowych, nie licząc wojska, kolei i poczty. Funkcjonarjusze ci, dzielą się na dwe kategorje: „wyższych" i „niższych". Tych pierwszych liczba dochodzi do 120,000, tych drugich 60 tysięcy. „Wyżsi" urzędnicy dzielą się na 12 kategoryj płac. W klasie najwyżej płaconych znajduje się 4,887 czyli 4 procent ogółu wszystkich funkcjonarjuszów państwowych. W szkolnictwie jest ich 2516, w sądownictwie 2,134. Reszta przypada na inne dziedziny administracji.

„Naprzód" krakowski komentując ten nad kompletny pułk ekscelencyj pisze:

„W Austrji urzędnicy od czwartej rangi w górę otrzymywali tytuły tajnych radców i ekscelencyj. Zajmowali oni stanowiska ministrów, szefów różnych działów administracji i sądownictwa pierwszej i drugiej instancji, tudzież szefów sekcyj ministerjum poszczególnych. W Krakowie zatem naprzykład był tylko jeden urzędnik trzeciej rangi z tytułem ekscelencji, mianowicie prezydent sądu apelacyjnego. Czwartą zaś rangę, ale tylko „ad personam", miał starosta krakowski, piastujący godność t. zw. „delegata rządu" na Galicję Zachodnią. We Lwowie, w stolicy administracyjnej ośmiomiljonowego kraju, było urzędników trzeciej rangi dwuch — namiestnik i prezydent apelacji tamtejszej —urzędników zaś czwartej rangi trzech: dwaj wice-prezydenci — Rady szkolnej i dyrekcji skarbu, tudzież wice-prezydent apelacji. Razem więc w całej Galicji urzędników trzeciej i czwartej rangi było... siedmiu. Teraz w samym Krakowie dygnitarzy takich jest około stu. W Małopolsce zaś całej około... pięcluset!"

To znaczy, że biurokracja w Nowej Polsce przewyższyła dawną austrjacką i carską, a dzisiaj ustępuje miejsca jedynie biurokracji sowieckiej.

Oprócz tego zbytecznego pułku ekscelencyj, znajduje się inny, pułk niepełnoletnich urzędników w polskiej służbie państwowej. Jest ich według „Rocznika" 4549 osób.

Zjawisko, nie spotykane w żadnem państwie oprócz Polski.

Dalej mamy takie np. curiosum, jak kategorja „wyższych urzędników z niższem wykształceniem". Funkcjonarjuszy, którzy nie skończyli szkoły średniej, statystyka „Rocznika" oblicza na 42,000, czyli 37 procent ogólnej liczby.

Nic dziwnego przeto, że machina administracyjna państwa polskiego, spotyka się ze wszystkich stron z ostrą krytyką. Nie może jej zrozumieć cudzoziemiec, nie może się z nią pogodzić obywatel polski. Machina administracyjna, w której na jednego „niższego" urzędnika przypada dwuch „wyższych", nie może sprawnie funkcjonować. Przypomina przedhistorycznego dinosaurusa, którego olbrzymie cielsko nie mogąc się szybko poruszać, stawało się łatwym łupem szybszych i mniejszych drapieżników.

Nie mamy jeszcze cyfrowych danych, jak daleko w redukcji urzędników posunął się rząd Grabskiego. Przypuszczalnie statystyka z roku 1924 będzie się znacznie różniła od statystyki z r. 1923. Ale o ile wiemy z prasy krajowej i sprawozdań sejmowych, Polska w danej chwili jest państwem najdroższej administracji w Europie, to znaczy, że aktualnej sanacji w tej dziedzinie rząd nie dokonał.

Oczywiście idealnego systemu administracyjnego nie można żądać od sześcioletniego państwa. Lecz jednocześnie trzeba pamiętać, że biurokracja zabiła niejedno wielkie mocarstwo w historji świata, wymieniając choćby tylko Austrję i carską Rosję.

Przy nadmiernie wielkiej armji urzędniczej, zazwyczaj maszerują dwie choroby. Jedna to mała płaca, bo państwo na większe wprost pozwolić sobie nie może, a druga wynikająca z pierwszej to demoralizacja urzędników i ogólna korupcja.

Mniej urzędników, dobrze wykwalifikowanych i dobrze płatnych, napewno zrobi więcej, niż potrójna ich liczba, z których nawet najwyżsi wyżyć zaledwie ze swoich pensyj potrafią.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Z PRASY I O PRASIE

O zaborczości sowieckiej Rosji pisze w „Wiadomościach Codziennych" prof. T. Siemiradzki:

„Podbój Mongolji prawie bez walki rękami samychże mongołów, którym agenci rosyjscy przewrócili w głowach, jest klasycznym przykładem tego, coby się stało z republikami bałtyckiemi, a nawet z Rumunją i z Polską, gdyby tam agitacja bolszewicka odniosła zwycięstwo. Stwarza się najpierw w upatrzonym kraju bolszewicką atmosferę, potem wywołuje się powstanie przeciw rządowi niby w imię uciśnionego proletarjatu, pomaga się czynnie powstańcom, obala się rząd demokratyczny, stawia się na jego miejsce nowy z miejscowych komunistów i już robota skończona. Taki rząd ogłasza przyłączenie się nowej ofiary do tak zwanego związku sowieckich republik i Rosja, ta sama, stara, niezmienna, niepoprawnie zaborcza, już jest wzmocniona o nowy kawał ziemi i nowe miljony niewolników. Łatwiej się to robi teraz, niż dawniej, bo dziś agitacja bolszewicka ma się o co zaczepić, podczas gdy dawniej carscy słudzy mogli pozyskiwać dla swego pana najwyżej jakąś garść zdemoralizowanej do gruntu arystokracji. Tem bardziej więc należy się dzić strzedz Rosji wszystkim narodom, które z nią graniczą. Nieudany zamach stanu w Estonji odkrył karty rosyjskie i nikt już dziś nie może się tłumaczyć, że go zaskoczyły wypadki niespodziewanie.

Rozrastanie się Rosji na obydwie od strony wschodu i od zachodu jest niebezpieczeństwem dla wszystkich. Cokolwiek teraz zdobędą bolszewicy w imię swych haseł, któremi szafują, wszystko pozostanie w ręku Rosji cesarskiej, gdy wróci monarchja".

* * *

Warszawski „Ekspress Poranny" podaje rozmowę swych redaktorów z Marszałkiem Piłsudskim o armji i wojnie. Piłsudski mówi:

„Wojsko wyłącznie jest potrzebne tylko do celów wojny, której nie chcemy, ale na którą wbrew naszej woli czekać musimy. Skoro mamy do czynienia tylko z takiem zadaniem wojska, główny nacisk należy położyć na to, aby armja miała wyraźnie zorganizowany dział swojej pracy, który powinien potoczyć się, że tak się wyrażę, torem wojennym, niezależnie od drugiego działu pracy, który dążyć powinien torem pokojowym. To ścisłe i harmonijne rozgraniczenie działalności wojska zapewnić może jedynie właściwy i zdrowy rozwój armji. Rozmiar prac w obu kierunkach jest wręcz olbrzymi, czy będziemy mówili o zapokojeniu wszelkich niezliczonych wprost potrzeb, wynikających z konieczności mądrego zaopiekowania się przez państwo armją, przebywającą na torze pokojowym, czy też uprzytomnimy sobie to nieskończenie wielkie zadanie, na wypadek narzuconego nam konfliktu zbrojnego.

* * *

„Czas" krakowski pisząc o swych wrażeniach z odczytów Piłsudskiego, wygłoszonych w Krakowie rysuje następującą syntwetkę tego pierwszego Obywatela Polski.

„Marszałek jest niewątpliwie najskrajniejszym indywidualistą i tej wybujałej, potężnej indywidualności zawdzięcza on w przeważnej części swoją popularność i niesłychną karjerę. Polacy będą zawsze czcić nie racjonalistów — choćby najmędrszych — ale entuzjastów, którzy wiarą, uczuciem, intuicją się kierują i niemi zmierzają do swych celów.

Marszałkowi Piłsudskiemu zawdzięczamy najcudowniejsze, najbardziej pasjonujące karty naszego wielkiego, historycznego dramatu, sprzęgł on swe imię nierozerwalnie z odbudowaniem naszej niepodległości. Jeżeliby nawet jakiś historyk napisał kiedy długie, nudne i ciężkie dzieło, dowodzące, że wyprawa na Kijów była błędem, że popełniono w dowodzeniu szereg omyłek i t. d., naród będzie czcił w Marszałku Piłsudskim uosobienie swego przebudzenia, swego powrotu do życia państwowego, swej narodowej żywotności. Bo książka historyka przemówi do wiedzy kilku fachowców, roman tyczna postać Marszałka Piłsudskiego przemawiać będzie poprzez wieki do imaginacji narodu. Marszałek Piłsudski zdobył sobie taką sławę, jaka zapewne nie stanie się w Polsce niczyim udziałem w ciągu wieku lub dwuch. Ledwo grób się jego zamknie, zapomni cała Polska o swych drobnych kłótniach, o drobnych zazdrościach i znajdzie wspólny język by sławić ten wielki grób, który mocniej i głośniej, niż wszelkie odczyty, wszelkie publikacje przemówi o przeszłości: o okrucieństwie niewoli, o chwale zmartwystania, o nierozerwalnym związku Litwy z Koroną, o tytanicznych zmaganiach, o sile i potędze i racjonalnej woli"!

Tak pisze organ konserwatystów, ludzi, których polityczne przekonania są biegunowo odległe od przekonań Piłsudskiego.

DZIEŁA STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

Lata wojny, a następnie lata dewaluacji polskiego pieniądza odbiły się, jak wiadomo bardzo niekorzystnie na naszym ruchu wydawniczym. A w niezbyt częstych okresach większego ożywienia tego ruchu zwracano raczej uwagę na wydawnictwa nowe, nie dokonywano prawie przedruków dzieł dawniejszych. Tymczasem dawane nakłady wyczerpały się, nieodnawianie całkiem. Temu losowi uległy też częściowo dzieła Stanisława Wyspiańskiego. Nowe wydanie ich stawało się coraz pilniejszą potrzebą.

Ale była jeszcze potrzeba inna. Przeważna liczba dramatów Wyspiańskiego była wydana przez samego autora, po jego śmierci powtarzano jedynie teksty. Zaś w spuściźnie po wielkim pisarzu pozostał bogaty materjał fragmentów, warjantów, listów, mogących zarówno przyczynić się do lepszego zrozumienia utworów, jak i do wyjaśnienia ich genezy. Była potrzeba i była możność krytycznego wydania zbiorowego dzieł Wyspiańskiego, z komentarzami, przypisami itp.

To wielkie zadanie podjął Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska", a ostatnio, po przygotowaniu potrzebnych materjałów, pojawiły się już dwa pierwsze tomy zbiorowego wydania w opracowaniu pp. Adama Chmiela i prof. Tadeusza Sinki. Tom pierwszy objął szkic p. Sinki o życiu i twórczości Wyspiańskiego, oraz utwory „Batory pod Pskowem", „Daniel", „Królowa Polskiej Korony", „Legenda I" i „Legenda II". W tomie drugim pomieszczono „Meleagra", „Protesilasa i Laodamie", „Klątwę" i „Sędziów".

Każdy tom poprzedzony jest wstępem, który wyjaśnia ich genezę, związki literackie i znaczenie, charakteryzuje daną chwilę twórczości, wyprowadza wpływy, jakie oddziaływały na takie czy inne ukształtowanie tematu czy pewnej postaci w dramacie. Jest to obraz twórczości zestawiony istotnie i bardzo sumiennie i bardzo interesująco.

Potem idą teksty utworów, przy których w ogólnej linji utrzymano oryginalny układ typograficzny, stworzony przez Wyspiańskiego, dzięki czemu czytelnik doznaje wrażenia, że widzi wydanie z lat dawniejszych mu już znane. Zakończeniem każdego tomu jest bogaty dział przypisów, zredagowany przez p. A. Chmiela, który, żyjąc bardzo blisko przez długie lata z Wyspiańskim, a później, mając do dyspozycji jego pisaną spuściznę, oddaje swą pracą pierwszorzędną usługę polskiej literaturze i ułatwia niepomiernie przyszłe studja nad Wyspiańskim.

„Bibljoteka Polska" podjęła wielkie i pożyteczne dzieło, które całe polskie społeczeństwo powitać musi życzliwie i z całem uznaniem.

ROZMAITOŚCI

SKARGA WYGNANCÓW Z LITWY

Emigranci, wydaleni przymusowo z Litwy kowieńskiej przesłali następującą depeszę do Ligi Narodów, odbywającej sesję w Rzymie:

„Powołując się na podanie z dnia 1 czerwca 1924 roku, komitet Polaków-emigrantów ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Prześladowanie mniejszości narodowych na Litwie wzmaga się. Z dniem 15-go listopada wchodzi w życie rozporządzenie, zabraniające mniejszościom używania publicznie języka macierzystego. Wskutek tego, władze litewskie zniszczyły wszelkie afisze i ogłoszenia zredagowane w języku polskim i żydowskim. Sejm kowieński odrzucił 28 października interpelację wszystkich mniejszości narodowych. Pierwszego stycznia nabiera mocy obowiązującej nowa ustawa, nakazująca używania obowiązkowo i wyłącznie języka litewskiego w rachunkowości prywatnych instytucyj handlowych i przemysłowych. Władze litewskie tolerują zdzikie wybuchy szowinizmu litewskiego, raniącego uczucia mniejszości. I tak w początkach listopada władze te nie reagowały na zniszczenie i zbesczeszczenie na cmentarzu w Kiejdanach krzyżów i pomników cmentarnych, noszących napisy polskie. Dowody stwierdzające nadesłane będą przez następnego kurjera. Usilnie prosimy Radę Ligi o udzielenie swej wysokiej opieki i o interwencję skuteczną z Jej strony, która położyłaby kres temu położeniu nieznośnemu.

W imieniu komitetu podpisał Śnielewski, były poseł do konstytuanty litewskiej".

ZANIK PAMIĘCI ZAPRÓWADZIŁ GO DO KOMISARJATU, A STĄD DO ARESZTU

W Wiedniu pewien niższy urzędnik zajmował pokój przy rodzinie na Augartenstr. Z dn. 1 bm. urzędnik ten zmienił mieszkanie, lecz tegoż wieczoru powrócił na „dawne śmiecie"... drzwi otworzył kluczem od nowego mieszkania, położył się do łóżka i zasnął. Po upływie 2 godzin, powróciła z miasta nowo-wróciła z miasta nowa lokatorka, telefonistka i na widok śpiącego narobiła krzyku. W rezultacie gospodyni wezwała policjanta, który młodego człowieka zaprowadził do komisarjatu. Ponieważ mętnie mówił o nowem mieszkaniu, do rana przetrzymano go w areszcie. Przy powtórnem przesłuchaniu był wypadkowo obecny lekarz policyjny, który wziął biedaka w obronę, gdy ten mu powiedział, że w czasie wojny służył w artylerji. Zdaniem lekarza, wielu artylerzystów z powodu wstrząśnień przy wystrzale doznaje chwilowej utraty namięci. Orzeczenie okazało się trafne. Urzędnik wkrótce przypomniał sobie nowe miejsce zamieszkania i został z aresztu zwolniony.

Produkcja złota w 1924 roku największa

WASHINGTON, 3 stycznia. — Ilość złota, wyprodukowanego w Stanach Zjednoczonych w 1924 roku wynosi 2,511,243 uncji wartości 51,912,000 dol. Ilość wypro dukowanego w tym czasie srebra wynosi 64,792,216 uncji, wartości 43,540,369 dol.

DO SZAN. PUBLICZNOŚCI:
ZNANY POLSKI SKŁAD MEBLI
A. STEC
135 AVENUE A, NEW YORK, N. Y.
został przeprowadzony do znacznie większego lokalu, zaopatrzony obecnie w meble, mogące zadowolić nawet najwybredniejsze wymagania. Sprzedaje meble światowej sławy fabryki GRAND RAPIDS FURNITURE CO., jako to: garnitury jadalni, sypialni bawialni, oraz kuchni. Lokacja sklepu jest bardzo dogodna dla kupujących, w odległości bowiem dwuch bloków znajdują się stacje górnej kolei, łatwo też dojechać tramwajem 8-ej i 14-ej ulicy.
MEBLE NA DOGODNE SPŁATY
NATYCHMIASTOWA DOSTAWA DO WSZYSTKICH DZIELNIC NEW YORKU I BROOKLYNA
Nowa lokacja: 105 Avenue A, pom. 6 a 7 ulicą
Telefon: Dry Dock 5248
Dziękując Szanownej Polonji za dotychczasowe szczere poparcie, liczę na dalsze łaskawe względy, zapewniając jak najlepszą usługę, najprzystępniejsze ceny i najlepszy towar.
Z poważaniem
A. STEC.

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych. przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
LAWYER
PORADY BEZPŁATNE
w sprawach legalnych i ogólnych
Godziny Biurowe:
3—5 po południu, codziennie,
1—4 po południu w soboty.
1350 Broadway,
Room 219. cor. 36 Street.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LAKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i
5 do 8 wieczorem.
W niedziele podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2428

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 2 po południu
Od 6 do 8.30 wieczór
W niedziele do 1 po południu.
311 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
338 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedziele od 9 rano do 1 popoł.

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MÓWIMY PO POLSKU
Dr. LOUIS ZINS
110 East 16 Street
(Między Union Square i Irving Place)
Codziennie od 9 rano do 8 wieczór.
Niedziela od 9 rano do 4 po południu.

Polsko-Amerykańska Szkoła Automobilowa
726 Lexington Ave., New York City
blisko 59th Street
Kursy techniczno-praktyczne. Zostań inżynierem, mechanikiem w jednej z najstarszych szkół w Ameryce. Instrukcje w języku polskim i angielskim pod kierunkiem polskiego inżyniera. Gwarantujemy postęp i licencję. W przeciwnym wypadku zwracamy pieniądze. Kursa w dzień i wieczór.

Telefon, Lenox 5102
BALBINA HORAK
Akuszerka
Znana Polonji w New Yorku — Czrokini Marji Konopnickiej:
Przyjmuje pacjentki w domu i poza domem. Informacje udzielam darmo.
319 E. 80th St., New York City
Godziny — od 1 do 3.

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, uczac naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dzienne i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

Telefon, Watkins 5731
AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.

TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczna kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykład w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcia. Szkoła otwarta od 3 rano do 9 wieczór codziennie. W niedziele od 10 rano do 3 popołudniu.
New York Automobile School, 228 Second Avenue, róg 14th Street, New York City

ROMANS

PRZEKLĘTA

TŁUMACZENIE Z FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy).

— Pójdę do niej, bądź spokojny.

— I powiesz, jak ją kocham — ciągnął półgłosem — jak pragnę naprawić złe sprawione przez mego ojca? Czy ja odpowiadam za jego winy, Natalio?

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Nic. — Idź do babki Gizeli, proś dla mnie o rękę Gizeli, a usłyszysz co ci odpowie.

— Będę cię bronić, moje dziecko — polegaj na mnie...

— Następnie, proszę cię o przebaczenie za wiele, wiele, rzeczy — podjął Daniel, wstając. — Nie wiem dlaczego milczałem o pewnych okolicznościach w życiu mojem, o których powinienem był mówić... dziwnym wypadkiem poznałem hrabiego i hrabinę de Sannois.

Natalja zbladła.

— Poznałeś Jerzego! — Poznałeś tę kobietę. I nic nie powiedziałeś? Oh! Danielu, Danielu.

— Obiecałem milczeć: — w dodatku, nie chciałem tobie robić przykrości... Wiedziałem, jak kochałaś tego człowieka, a on się ożenił.

— Ożenił! — Uwierzyłeś temu? — rzekła, wzruszając ramionami. — Kobieta, która z nim żyła, to cudza żona; ona go zgubiła... Oh! Danielu, nie mów o tej kobiecie; o tej podłej istocie! To nieszczęście mego życia! Nie tylko zabrała mi Jerzego de Sannois, lecz mało było jej zniszczyć na zawsze przyszłość jego, spodliła go jeszcze, czci pozbawiła.

Chciała dodać: Dla niej stał się fałszerzem, podpisał weksle na imię twojego ojca, a ja musiałam się poświęcić, ażeby go ocalić!

Lecz zamilkła przez szacunek dla pamięci Mornasa i dla nazwiska de Sannois.

— Otóż — mówił Daniel — Jerzy wyjechał gdzieś, a ona, o ile wiem żyje sama, opuszczona.

Twarz Natalji zajaśniała.

Jerzy dotrzymał słowa! — i może pracą odkupi błędy życia przeszłego.

— Ratuj mnie przed tą kobietę — zawołał Daniel — zaklinam cię.

— Więc i ty ją kochasz?

— Ja?

— Kochasz ją?

— Nienawidzę.

— Więc czego chcesz?

— To ona ściga mnie miłością swoją. — Gdzie się obrócę wszędzie ją spotykam! — A jeżeli dziś mówię o niej, to dlatego, że się obawiam; rozumiesz; bo się tej kobiety dla Gizeli obawiam, którą wkońcu pozna, wyśledzi...

— Bądź spokojny, ja cię obronię — rzekła Natalja. — To kobieta przeklęta; gdzie tylko przeszła, pozostawiła po sobie ruinę i hańbę. Lecz nie chcę, żeby zabrała twe serce i zmarnowała je na zawsze.

— Młody jesteś — ciągnęła Natalja — zaledwie poznałeś życie, a przy tej syrenie mógłbyś zapomnieć Gizeli.

Daniel protestował, ona zaś mówiła półgłosem, że także została zapomniana, ona, narzeczona, ukochana od dzieciństwa, zapomniana dla tej przeklętej!

Ażeby iść za nią, Jerzy pożegnał słodkie marzenia młodości, po dwakroć złamał swoją karjerę.

On, który miał tylko dobre przykłady, wyzuł się z czci, okrył wstydem i powoli stoczył się w przepaść.

Ujęła Daniela w objęcia i, ściskając go z czułością, mówiła:

— Ocalę cię; nikt nie przyjdzie tu wyrwać cię z pod mojej straży. Będę czuwać nad tobą, a twoja szlachetna miłość stanie się tarczą od jej napaści.

Daniel czuł, że uspokojenie go ogarnia i uśmiechał się do Natalji.

Szalony był, obawiając się Helietty.

Lecz było to silniejsze od jego woli. Obawiał się o Gizelę, o tę którą z całej duszy miłował.

Ponieważ Natalja nie znała tej pięknej dziewczyny, opowiedział, jak wygląda, chwalił jej odwagę i dobroć serca.

Natalja słuchała z zajęciem.

O takiej właśnie żonie marzyła dla Daniela — biednej dziewczynie, którąby miljony ojca Mornassa uszczęśliwiły.

Zdawało się jej, że taki podział zmaże choć trochę winy ojca Daniela.

Teraz oboje śmieli się ze swych strachów.

Chwilami jednak czoło pięknej Serbki chmurą zachodziło.

Żal miała prawie do Daniela, że wpierw jej wszystkiego nie powiedział.

Dlaczego wcześniej nie mówił o Jerzym? Może mogłaby Daniela ochronić od działań Helietty, uzbroić przeciw jej wyrafinowanej kokieterji, która nie miała innego celu, jak od pierwszego spotkania zabrać serce człowiekowi młodemu, pięknemu, i... bogatemu.

— Natalio — odezwał się Daniel — przyrzeknij, że zobaczysz Gizelę, że pójdziesz do jej babki bronić mojej sprawy. Bez twojej pomocy, Natalio, zdaje mi się, że wszystko stracone.

— Jeżeli Gizela cię kocha, to sprawa wygrana.

Tak myślisz?

— Jestem pewna.

— Lecz czy ona mnie kocha? Nigdy mi tego nie powiedziała, ani pozwoliła domyślić się.

— Będzie cię kochać, bądź pewny; skoro pozna cię, tak jak ja... Czy ona wie, kto ty jesteś, czegoś warta? Sądzi zapewne, żeś taki, jak inni, szukasz rozrywki z próżniactwa. Nic naturalniejszego, że dziewczę ma się na baczności. — Lecz skoro z nią pomówię, zobaczysz, synu, wszystko się zmieni.

Daniel myślał:

— Natalja ufa sobie, bo nic nie wie.

Lecz przez szacunek dla pamięci ojca nie chciał jej mówić, czego się dowiedział o poprzednich stosunkach Mornasa z ojcem Gizeli i z ojcem Piotra Randal.

— Zostaw mnie samą — powiedziała — zastanowię się, jak mam postąpić. — Może dziś jeszcze odwiedzę twoją ukochaną.

Szlachetna Natalja mówiła to z uśmiechem; jej Daniel nie szedł za duchem czasu; nie szukał w małżeństwie pieniędzy, kochał i chciał pojąć za żonę dziewczynę piękną i zacną, pracującą oddawna na utrzymanie babki i swoje.

Daniel spokojniejszy poszedł do swoich apartamentów. Teraz kiedy otworzył serce przed Natalją, wydało mu się, że szczęście się zbliżało.

Czwarta godzina wybiła; — usiadł przy biurku, próbował pracować, lecz nie mógł myśli zebrać. Wstał, otworzył okno i pomimo zimna i wichru, wystawił na chłód twarz pałającą.

Szmery miasta dochodziły do tego zacisza, jak odległy szum morza.

Przed nim rozciągał się park samotny, a drzewa szronem pokryte, tworzyły zasłonę, zakrywającą widok na białą drogę, ciągnącą się do Pól Elizejskich.

Myślał o Gizeli, która będzie tu szczęśliwą; widział jej postać oczyma duszy, a wizja była tak słodka, pochłaniająca go całego, iż nie słyszał otwierających się drzwi gabinetu, ani zbliżających się kroków.

Lekka ręka oparła się na jego ramieniu, łagodny głos przemówił:

— Zaziębisz się — zamknij okno.

Odwrócił się przelękły, jak ze snu zbudzony.

— A to! to ty, moja droga Nataljo.

— Wychodzę jak widzisz — rzekła, zapuszczając woalkę.

— Wychodzisz?

Tak, i nie pytasz, gdzie idę? — Nie zgadujesz?

— Nataljo, moja matko!

— Daj mi adres dokładny.

— Ulica Colvis, nr. 17.

— Dobrze. — Czekaj i miej nadzieję.

IV.

Stara nienawiść i młoda miłość.

Pojechała unoszona rączym biegiem dzielnych koni w kierunku bulwaru Świętego Michała.

W tem miejscu kazała stanąć. — Nie chciała przy pierwszych odwiedzinach olśniewać zbytkiem starej pani Randal.

Wysiadła z powozu i piechotą udała się na ulicę Colvis.

Na progu domu, w którym mieszkała Gizela, stała kobieta, oczekując na kogoś.

Natalja zbliżyła się, a kobieta zapytała, do kogo idzie.

Wymieniła nazwisko Michal.

— Michal? Piąte piętro, drzwi w głębi korytarza.

Wbiegła lekko po wązkich schodach, licho oświetlonych.

W głębi korytarza prawie ciemnego zobaczyła drzwi z napisem:

„Gizela Michal, nauczycielka muzyki".

Zapukała lekko.

Drzwi się otworzyły, ukazała się pani Randal ze świecą w ręku.

Pani Michal — zapytała Natalja.

— Tak, niech pani raczy wejść.

Wprowadziła Natalję do skromnie zestawionego pokoju, lecz czystego do przesady.

W jednem oknie wisiały białe firanki, w szerokie czerwone pasy.

Natalja objęła spojrzeniem skromne umeblowanie, przypominające nieco surową prostotę leśnego domku w Kirchompre, w którym przez długie lata tyle wycierpiała.

Patrzyła z wielką słodyczą na stojącą przed nią starą kobietę.

— Zapewne o lekcje — zapytała babka. — Gizela zaraz powróci, jeżeli pani zechce zaczekać...

— Bardzo jestem szczęśliwą, że panią samą zastałam. Mamy dużo do mówienia ze sobą.

Stara kobieta zadrżała, a smutek powlókł jej rysy, wiekiem zmęczone.

— Nie wiem, jak zacząć — podjęła Natalja z uśmiechem — jak wyrazić pani głębokie przywiązanie, jakie obudziła wnuczka pani w sercu młodego człowieka, którego uważam jak syna... Widzi pani, że przychodzę i odrazu powiadam do jakiego stopnia ją kocha i w jego imieniu proszę pani o rękę panny Gizeli.

Serce babki biło mocno, łzy do oczu napływały.

— Wydać za mąż Gizelę mruknęła — wydać Gizelę według jej serca, za człowieka, jak ona pracującego... Oh! to byłaby największa radość mojego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prezydent wyraził uznanie Ch. Ritterowi, który podzielił 3,000,000 dolarów między swoich pracowników.

Wilbur Geren w Oakwood, O. ma kulę rewolwerową tkwiącą w mózgu i nie czuje żadnych dolegliwości

Kobieta ta jest mężczyzną, w charakterze szpiega policji prohibicyjnej w Gloucester, Mass.

Tak wygląda „Sally" bootlegierka po zdjęciu maski. J. E. Parker, detektyw, pracował z bootlegierami przez trzy tygodnie w przebraniu kobiecem, aż wreszcie wszystkich aresztował po wydaniu ważnych dokumentów

E. J. Jacobs wniósł skargę przeciw miljonerowi McCormackowi (rycina) o 500,000 dolarów odszkodowania za uwiedzenie żony

W sprawie projektowanej pożyczki polskiej w St. Zjedn.

WARSZAWA, 19 grudnia. (Poczta.) — Rząd nasz wszedł na drogę rokowań z finansistami amerykańskimi o udzielenie Polsce większego kredytu. Sądząc z komunikatów urzędowych wnosić należy, iż rokowania w tej sprawie znajdują się w stanie pomyślnym i zakończone zostaną dobrym rezultatem.

Wielka republika amerykańska znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że nietylko może udzielać kredytów państwom europejskim, ale udzielać ich musi. Według ostatniego sprawozdania rocznego Mellona przeszło połowa ogólnego zapasu złota, jaki znajduje się w obiegu światowym, skupiona jest w Stanach Zjednoczonych. Jeden tylko rok 1924 dostarczył republice amerykańskiej złota na ogólną sumę 440 miljonów dolarów. Pozatem wzmógł się znacznie zapas papierów wartościowych w szczególności angielskich, zo pozostaje w ścisłym związku z regulowaniem długów wojennych przez Wielką Brytanję. Stany Zjednoczone słusznie uważane są za bankiera świata, chociażby i z tego względu, że są wierzycielem wszystkich państw europejskich. Długi tych państw poza Wielką Brytanją wynoszą około 20 miljardów dolarów. Republika amerykańska jest przeładowana złotem w tym samym stopniu, w jakim pozbawione są tego złota państwa europejskie. Okoliczność ta zmusza kapitał amerykański do szukania dlań pracy i lokaty poza granicami Stanów Zjednoczonych i do skierowania złotego strumienia przedewszystkiem w kierunku Europy.

Jest jasnem jak na dłoni, że kapitał amerykański nie może ograniczyć się jedynie do Stanów Zjednoczonych. Kapitał ten musi szukać wyjścia poza granicami republiki, w pierwszym rzędzie na kontynecie europejskim. Warunki pracy i lokaty dla tego kapitału stają się wewnątrz w kraju coraz trudniejsze. Kapitał ten wskutek ogromnego nagromadzenia staje się powoli nieproduktywny i obezwładniony. Stopa procentowa obniża się z dniem każdym, a wszelkie możliwości i perspektywy na korzystne użycie kapitału tego w całości maleją coraz widocznej.

Ameryka szuka tej pracy i lokaty dla swego kapitału poza granicami republiki. Kapitał kieruje się w pierwszym rzędzie własną polityką dobrze pojętego interesu. Przedewszystkiem więc wierzyciel musi widzieć w udzielaniu kredytu korzyści i mieć zupełne gwarancje, że dłużnik z przyjętych zobowiązań się wywiąże. Na tej podstawie republika amerykańska pożyczała Europie pieniędzy i w miarę przyrostu kapitałów w znaczniejszym stopniu pożyczać ich będzie i musi.

Kapitał amerykański stał się poważnym wierzycielem Francji już po wojnie, a wszak nie jest dla nikogo tajemnicą, że poza planem Dawes'a stoją również finansiści amerykańscy, którzy obrali sobie — trzeba przyznać — wygodną pozycję w stosunku do dłużnika niemieckiego. Według ostatnio otrzymanych wiadomości między innemi i Czecho-Słowacja ma otrzymać kredyt w Ameryce w wysokości 100 miljonów dolarów.

Dlaczego Polska szuka kredytu w New Yorku? Oto dlatego, iż jak to już powiedzieliśmy wyżej, Ameryka jest tym bankierem świata, rozporządzającym bezprzykładnym ogromem kapitałów i pożyczającym z łatwością dobrej klijenteli, po drugie zaś dlatego, że Polska jest właśnie tym dobrym i pewnym klijentem, któremu bankier amerykański chętnie pożyczki udzieli. Twierdzenie to opieramy na tem przeświadczeniu, iż czynniki polityczne i finansowe w Stanach Zjednoczonych dokładnie są opinformowane o wszystkich sprawach kontynentu europejskiego, co się tłumaczy doskonałością wywiadu amerykańskiego zorganizowanego z iście precyzyjną dokładnością. Żadne z państw na kontynencie europejskim nie zdobyło naprzykład tak ścisłych danych o położeniu wewnętrznem Rosji Sowieckiej, jak Stany Zjednoczone, które mimo bufonady bolszewickiej, że Bolszewicka Rosja jest najpewniejszym klijentem mądrych wierzycieli nie dały się nakłonić do uznania zbójeckiego rządu bolszewickiego.

ODWROTNA STRONA MEDALU

Komunikat rządowy podaje, że skarb państwa miał za listopad u. r. o 60 procent więcej dochodów niż preliminowano.— Pokryto wszystkie zobowiązania, zapłacono nawet część długu w Banku polskim i zostało jeszcze kilka miljonów złotych na zapas. Mimo to — powiada komunikat — nie można wypłacić urzędnikom trzynastej pensji, gdyż wyniosłoby to 100 miljonów, a takiej nadwyżki skarb państwa nie ma.

W tym samym dniu, w którym pojawił się powyższy komunikat, czytaliśmy w „Echu" warszawskim następującą wiadomość: Dnia 28 listopada z. r. w godzinach rannych w biurze delegatury rządu, w Wilnie na posiedzeniu podczas referowania spraw zemdlał wyższy urzędnik tegoż urzędu. Po przeprowadzeniu omdlałego do przytomności, okazało się, że przyczyną omdlenia było słabe odżywianie się i przemęczenie pracą.

Przed dwoma laty p. Michalski, jako minister skarbu żalił się z trybuny sejmowej, że obywatelom dzieje się dobrze, państwu zaś źle. Dziś role się odmieniły: państwo chlubi się nadwyżkami, obywatele zaś, którzy państwu służą, mdleją z głodu. A trzeba dodać, że ów urzędnik w Wilnie miał V czy VI rangę, cóż więc dzieje się z olbrzymim szarym tłumem funkcjonarjuszy o niższych rangach, a co z jeszcze większym tłumem tych, którzy wogóle rang nie mają, żyjąc z pracy rąk, o ile wogóle pracę mają?

Źle jest, gdy państwo ma deficyt, gorzej jest, gdy jego mieszkańcy nie mogą zaspokoić głodu. Oto są dwa skrzydła polityki p. Grabskiego: dobre dla państwa, złe dla ludności.

POSZUKIWANIE

Sierkotka alias Sierkowski, zabity 28 września w Ykon, W.Va.

Giele Wojciech, syn Wojciecha i Marji, pochodzi z Sobiesierznia w Poznańskiem.

Bis Jan, stale ma przebywać w New Yorku.

Pietruk Tanas, ma przebywać w New Yorku.

Przewrocki Roman, pochodzi ze wsi Kańczugi pow. Przeworsk.

Leszczyński Mikołaj, pochodzi ze Lwowa, poszukiwany przez żonę Katarzynę, zamieszkałą w Gdańsku.

Pielecki J. Stefan, pracował w New Yorku przy Park Ave. c-o J. A. Macia.

Trzcionka Piotr, przebywał ostatnio w Holyokee, Mass.

Kramarz Wawrzyniec, pochodzi ze wsi Żabiec, pracował jako górnik.

Golanko Józef, górnik, pochodzi ze wsi Żabiec.

Olszewski Bolesław, przebywał ostatnio w Glen Lyon, Pa.

Szostka Józef, przebywał ostatnio w Westfield, Mass.

Kołodziej Jan, pochodzi z gminy Jurkowa, powiat Limanowa.

Kieroński Stanisław, syn Sebastjana i Izabeli, pochodzi z Rohatyna.

Kardas Stanisław, przebywał ostatnio w Chelsea, Mass.

Masłowski Jan, przebywał ostatnio w Brockton, Mass.

Tomasik Władysław, przebywał ostatnio w Central Falls, R.I.

Smagała Andrzej, przebywał ostatnio w McKeesport, Pa.

Wyrozumski Kazimierz, przebywał ostatnio w New Yorku.

Lihochraj Antoni, przebywał ostatnio w Yonkres, N.Y.

Pilarski Aleksander, poszukiwany przez siostrę Helenę Eljaszewicz ze Stryja.

Pardna Kazimierz (rzeźnik) — miał stale mieszkać w Brooklynie, N.Y.

Rafałek Józef (tkacz), syn Marcina; pochodzi ze Zduńskiej Woli.

Brooklyn i okolica

Hura! Hura! Hura! WIECZOREK PĄCZKOWY

Jeszcze nie przebrzmiało echo „Choinki", na której licznie zebrana publiczność bawiła się o choczo, a już echo niesie nową wiadomość doskonałej zabawy.

Słuchajcie! Czytajcie! Poprzyjcie!!

Ogólnie znane Tow. Ośw. Im. M. Konopnickiej w Greenpoint, chcąc zdobyć fundusze na prowadzenie szkoły polskiej, urządza w sobotę, dnia 10go stycznia w sali Domu Narodowego, WIECZOREK PĄCZKOWY.

Na program wieczoru, oprócz ochoczych tańców, złożą się także zabawy towarzyskie.

Doskonałe pączki, herbatkę i naszą staropolską kawusię ze śmietanką i kożuszkiem przygotowuje mistrzyni sztuki kulinarnej, pani J. Mróz.

Znany ze swej energji komitet zapewnia, że będzie to zabawa nad zabawami, tembardziej, że od będzie się w sobotę wieczorem i trwać będzie prawie całą noc. Muzykę, jak zawsze zaangażowano prof. J. Mroza, i to na czas nieograniczony.

A dochód przeznaczono na utrzymanie polskiej wieczornej szkoły im. Marji Konopnickiej!! Cel najgodniejszy poparcia i dlatego jesteśmy przekonani, że sala Domu Narodowego wypełni się w sobotę, dnia 10-go stycznia. Początek o godz. 7ej wieczorem Wstęp 50 centów.

Przyjdź! Przyprowadź rodzinę, przyjaciół i znajomych!

Poprzyjcie tych, którzy są godni poparcia!! A. S.

Posiedzenie Filji Stow. Mechaników Polskich w Greenpoint

W środę, o godz. 8ej wieczorem w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave., Brooklyn, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie filji Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Greenpoint.

Obecność wszystkich członków konieczna z powodu niezwykle ważnych spraw, jakie przyjdą pod obrady.

Wysocki, sekr.

Wieczorek Rozmaitości w Greenpoint

Kółko Teatralne Wolność w Greenpoint postanowiło urządzić Wieczorek Rozmaitości w salach No. 9 i 10, w Domu Narodowym przy Driggs Ave. Brooklyn, w sobotę dnia 24 stycznia, 1925, o godzinie 7 wieczorem.

Koleżanki, którym polecono tę zabawę urządzić, przygotowały odpowiedni program, który jak twierdzą najwybredniejszemu będzie się podobać.

Koledzy też dodają bodźca pracownickom i przygotowują najrozmaitsze niespodzianki, by mieć czem na zabawie ducha podlewać, a conajgłówniejsza, zaangażowano pierwszorzędną muzykę, która ma grać do rana. Więc spodziewać się należy, że sale okażą się za małe, by pomieścić gości, ponieważ wstęp kosztuje tylko 50 centów; a więc zejdźmy się wszyscy 24 stycznia w Domu Narodowym.

FRANCISZEK

1000

zadowolonych klientów odejdzie z prezentami świątecznemi dla krewnych i znajomych od mojego składu

BIŻUTERJI I BRYLANTÓW

Specjalne oferty tego sezonu w damskich 14-karatowych zegarkach o 15 kamieniach, w białem albo żółtem złocie, od $15 i wyżej.

Męskie zegarki o 15 kamieniach od $35.

Nie czekajcie z zakupnem aż do ostatnia!

FR. FICEK
JUBILER
330 E. 72 St.
między 1 i 2 Av.
NEW YORK

Telefon, Rhinelander 6218

FICEK

POLSCY LEKARZE

Telefon. Greenpoint 5715

Dr. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Ave., Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 3 po poł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedziele od 12 do 2 po południu.
Dr. Gracz dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon. Hugenot 0996

S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 3 po poł. — od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 9 rano.
707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
568 Leonard St. | 116 North 9th St.
blisko Nassau Av. | blisko Berry St.
Od 1 do 3 popoł. | Od 3 do 10 rano
Od 6 do 9 wieczór | Od 8 do 9 wieczór
Telephone, Greenpoint 2463, 2735

Telefon, Stagg 2312

HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po poł. — od 6 do 8 wiecz.

DZIAŁ KOBIECY

Redaguje: MARJA OSTROWSKA

Z życia Kobiet

Gorzko płakała pani Leahy, gdy do jej mieszkania przyniesiono zwłoki jej szesnastoletniego syna Franca, zastrzelonego przez kolegów. Franc należał do bandy działającej w zachodniej dzielnicy Manhattan. Starszy syn pani Leahy odsiaduje karę w Sing Sing. Ci co znają nieszczęśliwą matkę twierdzą, że jest ona cichą i pracowitą kobietą, która całe życie poświęciła rodzinie. Więc z czyjej winy jej synowie zmarnowali życie? Matka pragnąca mieć wpływ na losy swoich synów, musi stać się ich przyjaciółką i powiernicą. To tak łatwo zdobyć zaufanie własnych dzieci! Z jakiem zaufaniem powierzają matce swe tajemnice synowie i córki i nawet w wieku dojrzałym, jeżeli przyzwyczaili się do tego od dzieciństwa. W łagodny, nie znaczny sposób matka może wy prostować wiele niebezpiecznych i spaczonych myśli.

Kuchnia

NA OBIAD

Krupnik polski.
Wędzonka z brukwią.
Legumina z maku z szodonem.

Cebula hiszpańska po francusku

Olbrzymie cebule hiszpańskie, które przychodzą do nas z połu dnia, są bardzo smaczne; nie mają zupełnie goryczy ani tak silnego zapachu jak nasze zwykłe, bardzo dobra jest z nich sałata lub jarzyna. Kilka takich cebul obrać z łupy, sparzyć w wrzącej wodzie, pokrajać w ćwiartki i posoliwszy dusić w rondlu na maśle, skrapiając rosołem lub buljonem. Gdy zupełnie miękkie, ułożyć je na patelni, posypać cukrem i wstawić do gorącego pieca na pół godziny, aby się ładnie obrumieniły. Podać je można jako garnitur do pieczeni wołowej lub baraniej.

Rady

Usuwanie wilgoci w mieszkaniu, których ściany świeżo są otynkowane

Zaprawa używana do tynkowania ścian składa się, jak wiadomo z piasku i wapna zarobionych wodą. Ściany takie po otynkowaniu już po krótkim przeciągu czasu wydają się być zupełnie suche; dopiero wtedy gdy pokoje zostaną zamieszkane, nagle na ścianach okazuje się wilgoć, trwająca przez czas długi i wywierająca bardzo szko dliwy wpływ na zdrowie mieszkańców. Przyczyna tego bardzo prosta; wapno zarobione z wodą wchodzi z nią w chemiczny związek i mocno ją zatrzymuje. Dopiero potem łączą się z kwasem węglowym, wydzielanym przez oddychanie mieszkańców i tworzą nowy związek węglano wapna, który już wodę zatrzymać nie może, ta więc wydziela się ze ścian w postaci wilgoci, napełniającej mieszkanie, zanim nareszcie nie zostanie usuniętą, przez przewietrzanie mieszkania, na co potrzeba dość długiego czasu. Chcąc zatem przyspieszyć wysychanie ścian trzeba się starać wytworzyć znaczne ilości gazu kwasu węglowego za pomocą innego przyrządu, niż płuca ludzkie. W tym celu ustawiają się w mieszkaniach kosze żelazne napełnione żarzącemi się węglami lub koksem i to powtarza się dopóty, przy ciągłem przewietrzaniu mieszkania, dopóki para wodna ze ścian jego wydzielać się nie przestanie. Jednocześnie stawiają się w mieszkaniu naczynia, napełnione świeżo wypalonem wapnem, które dopóty się będzie odgaszać, to jest łączyć się z wodą i rozsypywać na proszek, dopóki powietrze w mieszkaniu będzie wilgotne. Gdy rozsypywanie się wapna ustanie, można uważać, że mieszkanie dostatecznie już jest suche i nie że być zajętem bez szkody dla zdrowia.

Poezje

A PÓJDĘ JA W BUJNY LAS...

A pójdę ja w bujny las,
Utnę chojnę starszą nas
I u polnych zatknę staj.
By szumiała w cały kraj.

A pójdę ja w stary bór
Po latosich wspomnień chór,
Wezwę echa wszystkich drzew
Na kolendy, Godny śpiew.

A gdy stanie chojna-gaj,
Gdy zaszumi z skraja w skraj,
To się zbiegną od tych pól
Wszystkie troski, wszystek ból.

A gdy stanie chojna-las
Rozłożysta, starsza nas,
To się zbiegnie, jak na cud,
Wszystkiej ziemi wszystek lud

Eugenia Żmijewska.

CAR I UNITKA

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Ostatnie słowa zagłuszyła orkiestra, grająca dotychczas lansiera, którego Dosia zupełnie tańczyć nie umiała, a rotmistrz wolał z nią rozmawiać, niż tańczyć z inną. Otóż w dźwięki lansiera wpadła nagle melodja narodowego hymnu; wszyscy tańczyć przestali, a starsi, którzy siedzieli, w jednej chwili podnieśli się. Rotmistrz wyprężył się, jak struna, Dosia wstała pośpiesznie. Wszedł Aleksander II, przez chwilę patrzył na te białe postacie, szukał jakby kogoś, dojrzał wreszcie, zbliżył się do hrabiny Bładowej, zamienił z nią słów parę; przechodząc obok Dosi, rzekł po rosyjsku:

— Widzę, że wy się dobrze bawicie razem.

— Bardzo dobrze, bo mówimy o Waszej Cesarskiej Mości — odrzekł rotmistrz z ukłonem.

Car udał, że nie słyszy i podszedł do przełożonej, a następnie do paru generałów.

— Niech tańczą dalej — rzekł, zwracając się do barona. Ten pobiegł, żeby spełnić jego rozkaz, a przez ten czas Monarcha przysunął się do Dosi i mówił tak, że ona tylko słyszała.

— Zatem, "krasawka" naprawdę dobrze się bawi: widać i po rumieńcach i po oczach. A ja myślałem, że "krasawka" myśli o naszej rozmowie.

— Ja ciągle myślę. I dlatego jestem weselsza, niż zawsze.

Spojrzał na nią badawczo; zobaczył po raz pierwszy na jej twarzy rumieńce, i dodał, już nie w języku urzędowym, lecz po francusku.

— My musimy dziś jeszcze rozmowę dokończyć. Porucznik Waldau już powiedział?

Głową skinęła.

— Czekam zaraz po kolacji — rzekł, nachylając z lekka głowę; skinął na rotmistrza, który szybko podbiegł. — Mam na godzinę roboty, muszę przeczytać listy, które nadeszły z Petersburga. Za godzinę — powtórzył z naciskiem i wyszedł. Ręką dawał znak, że nie chce, aby zwracano na niego uwagę.

Lansier się skończył, marszałek dworu wszedł na salę i prosił na kolację. Generałowie podali dękę starszym paniom, za nimi szły panny z oficerami.

Stół jadalny, bardzo długi, zastawiony był srebrem; w kryształowych kloszach były owoce i ciastka, a przed nakryciem każdej z panien — bombonierka, owinięta w prześliczną materję wzorzystą i obwiązana piękną wstążką. Wstążka, obwiązująca bombonierkę Dosi, była odmienna od reszty — taka, jak na jej głowie. Poczerwieniała i nic nie odrzekła.

— On myśli o zrobieniu pani przyjemności — mówił baron, — bo wie, że dotychczas nikt o tem nie myślał.

Dosia z tym samym jeszcze rumieńcem, szepnęła:

— On jest dla mnie bardzo dobry, jak nikt, teraz po śmierci mamy.

— Trzeba jemu to powiedzieć.

— Już powiedziałam — odrzekła i nowy rumieniec pokrył pierwszy.

Rotmistrz znowu się uśmiechnął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gloria Gould Bishop, córka zmarłego miljonera oświadczyła, że jej ojciec prowadził dom „pod domem" z G. Sincliar.

W obronie prohibicji

Aby utrzymać New York w stanie suchości, 900 specjalnych agentów czuwało nad zachowaniem prawa o prohibicji w noc noworoczną, 300 agentów miało pod swoją opieką najbardziej ożywioną część Broadway'u, 100 pilnowało Greenwich Village, 100 Park Row, 100 w Harlemie i 200 dookoła Trinity Church, 100 w Brooklynie.

Prohibicyjna flota pilnowała wybrzeży i na parę dni przed oczekiwaną nocą aresztowała łódź ze skrzyniami zawierającemi szampan wartości 5,000 dolarów.

Pomimo tych wszystkich ostrożności New York bawił się hucznie i niestety, pił nietylko lemonjadę...

Systematyczne okradanie mieszkań

Znana tancerka hiszpańska Trini zawiadomiła sąd West Side o kradzieży ubrania i klejnotów wartości 12,000 dolarów. Skarży ona niejakiego Toiro Karvonin'a, przyjaciela jednej ze służących tancerki. Karvonin zdaje się być członkiem bandy, która umiała swoich wspólników lokować w domach znanych z zamożności, by potem w odpowiedniej chwili urządzać napady rabunkowe.

Mieszkanie Trini dwa razy uległo rabunkowi: na sumę 9,000 i 3,000 dolarów. Policja sądzi, że przez aresztowanie Karvonina dostanie w swe ręce resztę członków bandy.

Groźba strajku pracowników tramwajowych

PROVIDENCE, 3 stycznia.— Unja pracowników tramwajowych uchwaliła 1948 głosami przeciw 46 wyjść na strajk, jeżeli właściciele unji tramwajowych nie zgodzą się na żądania pracowników podwyższenia zapłaty i lepszych warunków pracy.

ZAWIADOMIENIA

NEW YORK

WIECZOREK OWOCOWY SAMOPOMOCY

Towarzystwo Samopomoc Polska niniejszem donosi, że w sobotę dnia 10 stycznia odbędzie się w lokalu Klubu Demokratycznego pn. 505 East 5 ul. Wieczorek Owocowy, połączony z KONTESTEM OBERKOWYM.

Czysty dochód przeznaczony na dobroczynne cele tego towarzystwa. Mamy nadzieję, że Polonja newjorska łaskawie nas poprze, a przez nas poprze i tych biedaków, którzy od nas pomocy oczekują.

Jeżeli komu wesołej zabawy życzycie, to pośliijcie go na Wieczorek Owocowy Samopomocy, a bądźcie pewni, że Wasze życzenia spełnią się.

Maskarada i Bal

Tow. Marji Konopnickiej grupa 20 Zjedn. Pol. Nar. 1 Tow. Wzajemnej Pomocy Narajów, urządzają wielką Maskaradę i Bal, w Domu Narodowym, przy St. Marks Place, w New Yorku, w sobotę dnia 17 stycznia, 1925 r.

14 premij wartości $300; część w złocie i część w drogocennych przed miotach będzie rozdanych za najpiękniejsze i najoryginalniejsze kostjumy i stroje narodowe.

Początek o godzinie 8 wieczór.

Karnawał jest w całej pełni. Każdy winien się weselić i radować. Jeżeli troski i zmartwienia gnębią Waszą duszę i serce, idźcie na Maskaradę i Bal powyższy, a z pewnością znajdziecie tam ukojenie zupełne.

Doborowa muzyka polska, którą ru chliwy komitet zabawowy zgodził — jest tak zgrana, że nawet starsi, jeżeli usłyszą ją, nie wytrzymają na miejscu i ruszą w tany.

A więc, kto żyw, w sobotę, dnia 17 stycznia niech przybędzie na Bal Maskowy, aby się zabawić ileie po polsku.

Komitet.

„Coś Nowego w Nowym Roku"

Wandzistki z Bronx urządzają POLSKI NANTUCKET-TANIEC, w sobotę, dnia 24go stycznia, br. w Domu Narodowym, 705-707 Courtlandt Avenue, Bronx, New York, pomiędzy 15-tą i 155-tą ul.

Wandzistki zawsze coś nowego wymyślą, gdyż każdy kto był raz na zabawie Wandzistek, zawsze idzie, bo wie, gdzie może się wesoło zabawić.

Pierwszy raz jest urządzona taka zabawa, więc każdy powinien pamiętać dzień i miejsce.

Również Towarzystwo, najwięcej reprezentowane otrzyma drogocenny srebrny PUHAR.

Przy tej sposobności również podajemy do wiadomości, że Komitet Towarzystwa Śpiewu Wanda na rok 1925 jest następujący: Prezeska, Teodora Brońska.

Vice prezeska, Marja Strusińska.
Sekretarka, Walerja Król.
Kasjerka, Zofja Jackowska.
Bibljotekarka, Stanisława Brońska.
Vice dyrygentka, Helena Wojtowicz.
Marszałek, Bronisława Jurkowska.
Dyrygent, Józef Zhytniewski.

Panienki młode i hoże od piętnastu, wstępuicie w szeregi śpiewaczek do jedynego żeńskiego chóru na Wschodzie, jakiem jest Towarzystwo Śpiewu Wanda.

Posiedzenia odbywają się co drugi poniedziałek każdego miesiąca w Domu Narodowym, 705 Courtlandt, Ave., Bronx.

KOMITET.

GLEN COVE, L. I.

Niniejszem zawiadamiam wszystkich członków Polsko-Amerykańskiego Klubu Obywatelskiego, iż posiedzenie odbędzie się 21-go stycznia, 1925 r., o godzinie 8ej wieczór w Polskim Domu Narodowym, 10 Hendrick Ave.

Są ważne sprawy do załatwienia; obecność każdego członka jest konieczną, by nam praca z Nowym Rokiem szła lepiej.

Sekretarz prot.

Poszukiwanie

Ja Jan Sendrowicz upraszam Pana redaktora o zamieszczenie ogłoszenia, że poszukuję syna swego Józefa Sendrowicza w Ameryce, od którego już sześć lat nie mam wiadomości. Posyłam mój adres z Państwa Polskiego. Włodzimierz Wołyński, poczta Okacze, gmina Kisielin, Kolonije Mańków.

Jan Sendrowicz Dom Ury No. 79.

Teraz donoszę, że znajdował się długi czas w mieście Racine, Wis. North America, 1614 Centre St.

Władysław Kowalewski, poszukuje Wiktorji Sikory, wdowy, w bardzo ważnej sprawie. Mieszkała poprzednio przy Avenue B pnr. 187 w New Yorku. Ktoby o niej wiedział proszony jest o podanie adresu lub ona sama proszona jest o zgłoszenie się do Władysława Kowalewskiego 196—2 ul. Jersey City.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

ŚLEDZTWA W SPRAWACH Kryminalnych, Cywilnych, Familijnych i Rozwodowych.
Prowadzą obsługi adwokatów.
W razie jakiego wypadku podajcie skargi do
Bloom Detective Bureau
799 Broadway, New York
na rogu 11th Street
JOSEPH KOWALSKI, Asystent.

WYUCZCIE SIĘ DOBREGO FACHU
Zostańcie balwierzem — zarabiajcie dobrze. Kompletny kurs $35. Przyrządy darmo. Setki zadowolonych studentów polecają naszą szkołę ich przyjaciołom. Gwarantujemy stałe posady. Wykłady w dzień i wieczorami, National Barber College, 150 Third Ave., New York City.

Drobne Ogłoszenia

POWAŻNE sumy pieniędzy do wypożyczania, drugie i trzecie hipoteki, wypożyczki na budowę, dogodne warunki, prędka obsługa. Eskay Holding Corporation, 291 Fulton st., Brooklyn. Telefon, Triangle 7997.

SUKCES SZKOŁA
SZKOŁA, GDZIE MOŻNA SIĘ PRENUMERATY WIĘĆ, CZYTAĆ I PISAĆ PO ANGIELSKU
15 miesięcznie osobne lekcje $10 miesięcznie
Success School Building
RIVINGTON ULICA, RÓG ESSEX UL.

Nauczycielka muzyki udziela lekcji na fortepianie.
J. GODLEWSKA
144 York St., Jersey City, N. J.
ostatnie piętro

Praca dla Kobiet (Help Wanted Female)

DZIEWCZĄT DO DOMOWEJ ROBOTY
dobre posady czekają
dobra zapłata
niedaleko New York poza miastem
U-NEEDA AGENCY EMPLOYMENT AGENCY
93 Amity Street, Flushing, L. I. (5f)

229 WEST 97th Street, 7-E Apartament, dziewczyna do ogólnej roboty i pomocy przy gotowaniu, spać w domu, rekomendacje. Zgłoszenia po 10 rano w poniedziałek i wtorek. (6f)

DZIEWCZYNA
dobra kompetentna kucharka, która wie da języktem angielskim, 3 osób w rodzinie, 8 pokojowy dom; dobre warunki; dobra zapłata. Harlow, 416 East 140th St. Telefon Mott Haven 4216. (6f)

PRESSERS doświadczonych na pilsowaną robotę. Community Cleaners, 8105 Polk Ave., Elmhurst, L. I. Brać Corona subway do 25 ulicy. (5f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty; spać w domu. Zgłoszenia Fuldner, 656 West 204th St. Bijlipg 4155. (6f)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty; mała rodzina. Stylman, 23 Haven Ave. Bilings 4878 (6f)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty, dobry dom, dobra zapłata. Louis Plotz, 1310 Grandview Avenue. Telefon, Par Rockaway 3792.

Praca dla Kobiet (Help Wanted Female)

CROCHET BEADERS
DOŚWIADCZONYCH TYLKO
STAŁA PRACA
NAJWYŻSZE CENY.
LE ROY EMBROIDERY CO.
151 West 26th St.
filja: 44 West 22nd St. (6f)

DZIEWCZYNA
do domowej roboty i pomocy przy pielęgnowaniu dwojga młodych dzieci lekka dniowa robota
I. COHN
351 Stone Ave., Brooklyn
Telefon, Dickens 6068 (6f)

DZIEWCZYNA potrzebna do ogólnej domowej roboty. Mrs. N. B. Dapper, 1707 Carrol Street, — Brooklyn. Slocum 2094. (7f)

OPERATOREK
na domskie atomkowe kapelusze.
Mayer Grand & High Sts., Maspeth.
Grand St. tramwaj przejeżdża koło drzwi. (6f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, dobry dom, dobra zapłata. Soles, 418 E. 3rd St., Brooklyn. Telefon, Windsor 4875. (6f)

DZIEWCZYNA potrzebna do domowej roboty. Zgłoszenia do S. Tancer, 1069 E. 22rd St., Brooklyn. Telefon, Midwood 6968-J. (5f)

KOBIET do lekkiego czyszczenia; stała praca; dobra zapłata; godziny od 12 rano do 6 rano. Zgłoszenia w poniedziałek od 7 do 9, lub po piątej po południu. 152 East 23rd St. — The Allied. (5f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty; mała rodzina, dobra zapłata, lekka praca. Lorberbaum, 2137 Cropsey Ave., Brooklyn. Telefon, Bensonhurst 3976-W. (6f)

Praca dla Mężczyzn (Help Wanted Male)

KOWAL
na dobrą chandeller robotę
przyjmujemy tylko
pierwszorzędnego robotnika
Caldwell, 36 West 15th St.

KOWAL PIERWSZORZĘDNY
potrzebny doświadczony na wykańczaniu robotę, stała praca
Economy Ornamental Bronze Works
327-329 West Broadway (5m)

SZTUCZNE KWIATY
doświadczonych branchers, applique pasters, również do robienia kwiatów, także dajemy robotę do domu
Ferle Freres, 62 West 26th Street. (6m)

WOODWORKER — Wheelwright, do New York, pokój dla dwuch osób, pamercial Wagon Works, 419 E. 91st St. (6m)

DO KRAJU
Kto chce pracować na okręcie kilka godzin dziennie przy lekkim zajęciu, niech się zgłosi do
GREENWICH LABOR AGENCY
129 Greenwich St., N. Y. C. (27m

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

BUCZERNIA, dawno założona „prime beef" sakiad, w jednej z najbogatszych sekcji Astorji; pokoje do zamieszkania; lease; dobrze płatna okazja dla odpowiedniego człowieka. Zgłoszenia: 73 Astoria Ave. Astoria, L. I. lub telefon Astoria 8242. (6s)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania. Interes dobrze wyrobiony; 3 pokoje z tyłu; sprzedam tanio z powodu choroby w rodzinie; 23 East 17th St. Bayonne, N. J. (16s)

BUCZERNIA do sprzedania, tanio dla prędkiego kupca z powodu choroby żony. 138 Meserole Ave., Greenpoint, Brooklyn. (6s)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania z powodu śmierci męża. Interes dobrze wyrobiony. J. Owocka, 714 Fifth Ave., Brooklyn, pomiędzy 22nd i 23rd St. (5s)

BUCZERNIA musi być sprzedania natychmiast, można zrobić życie. 676 Third Ave., Brooklyn. (6s)

BUCZERNIA i grosernia, dobry interes, około $3,000 miesięcznego targu, sprzedam zaraz. 135 Grand St., Jersey City, N. J. (6s)

BUCZERNIA i Delikatessen do sprzedania z powodu wyjazdu do kraju. 509 East 11th St., New York City. (5s)

CANDY Store na sprzedaż. 525 Humboldt St., Brooklyn. (5s)

GROSERNIA na sprzedaż, dobry interes, rent $35, lease na trzy lata, taniość! 120 Franklin St., blisko Greenpoint Ave., Brooklyn. (6s)

GROSERNIA i Delikatessen na sprzedaż z powodu słabego zdrowia, duży narożny sklep, dużo towaru. Zgłoszenia do Nowego Świata, 586 Manhattan Ave., Brooklyn. (6s)

GROSERNIA z bucsernią sprzedam przystępnie, wielki dochód, z powodu kupna posiadłości. Zgłaszać się do Nowego Świata, w Brooklynie, lub pytać o pana Serge, w Sokolni 188 Grand St. Brooklyn.

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, interes wyrobiony, 179 Norman Ave., Greenpoint, Brooklyn. (5s)

GROSERNIA i candy store do sprzedania, można również delikatessen Słowacki, nadawa się na otwarcie groserni, buczerni lub jakiegokolwiek innego interesu, rent tani. Zgłaszać się piśmiennie lub osobiście W. Cienaszczyk, Box 104, Manville, N. J. (6s)

747 EAST 9th Street, blisko Avenue D, korytarze fireproof, trzy jasne pokoje, gorąca woda, rent $16. (6s)

DO WYNAJĘCIA 3 i 6 pokojowe apartamenta, białe alewoje—elektryka, dom prywatny do wynajęcia, 334 E. 24th St. Zgłoszenia na miejscu. (6s)

UMEBLOWANY pokój ciepły frontowy, dla jednej lub dwuch osób; można gotować; wanna, elektryczność; 268 First Ave. blisko 17 ulicy. (6s)

112TH ST. 163 East. 3 widne pokoje, białe alewy, na parterze. $20. (6s)

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

MEBLE do sprzedania z trzech pokoi, bardzo tanio, kupujący może zamieszkać, jeżeli sobie życzy. Apartament 16, Jankowicz, 207 East 85th St. (5s)

MEBLE z trzech pokoi do sprzedania, można zamieszkać, rent $16. 642 E. 11th St., Jarosz. (5s)

POLSKIE Columbia Rekordy do sprzedania po 22c. lub cztery za dolara. śpiew i tańce. 235 W. 42nd St., między 7th i 8th Ave. (1 f m)

SZEWSKI interes, dobrze wyrobiony do sprzedania z obudwu innego zajęcia, polska dzielnica, cena przystępna. Zgłoszenia od 8 do 1 po południu do 159 — 8th St., Passaic, N. J. (6s)

Realności do Sprzedania (Real Estate for Sale)

5 FAM. DREWNIANY, PO 5 I 3 POKOI DLA RODZINY; ELEKTRYKA; NOWO ODNOWIONY; RENT $1,249. CENA $8,800, GOTÓWKI OKOŁO $2,250. GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

ROBOTNICY

Jedyna sposobność w życiu dla Was. Zastanówcie się nad tem. Tylko dolarów wpłaty i trzydziści dolarów miesięcznie. Możecie posiadać własny dom, z wodą, elektrycznością, tretuarem, cementowe drogi.

OROS SYNDICATE, Inc.
110 West 34th Street, New York City
Child's Bldg., Room 300, naprzeciw Macy's

DO WYNAJĘCIA za $2,000 farma 80-akrowa, duże stodoły i stajnie, blisko Forest Hill. Frank M. Gedon, 248 Broadway, New York City. (4, 7, 21e)

$4,000 GOTÓWKI kupi dom, rent $3,000 przebiło, blisko parku, w bardzo dobrej dzielnicy. A. Klimkowicz, 86 E. 4th St., blisko Second Ave. (5s)

4 FAM. MUROWANY, P. 5 POKOI DLA RODZINY, KĄPIEL; ELEKTRYKA; SZTOR Z 6 POKOJAMI I KĄPIELNIĄ; RENTU $2,280. CENA $17,250, GOTÓWKI OKOŁO $5,000. GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

$100 WPŁATY
$30 MIESIĘCZNIE
POSIADAJCIE WŁASNY DOM
Trzy sypialnie, salon, kuchnia, wanna, gaz, woda, elektryczność, tretuary, cementowe drogi.
THE CROS SYNDICATE, Inc.
110 West 34th Street, New York
Child's Building, Room 300
(Naprzeciw Macy's)

6 FAM. DREWNIANY I SKLEP, PO 4 POKOJE DLA RODZINY; DOM CAŁKOWICIE ODRESTAUROWANY; RENTU $1,740. CENA $13,500, GOTÓWKI OKOŁO $4,000. GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

Poszukiwania (Information Wanted)

Poszukuję swej żony, Zofji, w bardzo ważnej sprawie. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu lub ona sama, niech się zgłosi do M. Paśko, 53 Beacon Street, Newark, N. J. (5t)

TADEUSZ Kliński jest poszukiwany w ważnej sprawie, pochodzi z Dalszego Białobrzeia, Ostrołęka, proszę zawiadomić Kazimierza Glazewskiego, 419 East 147th St., New York City. (9t)

ODDAM dziecko dziesięciomiesięczne na własność bezdzietnej rodzinie polskiej. Kto sobie życzy, proszony jest zgłosić się do G. Barton, 2255 Chancellor Street, Philadelphia, Pa.

JÓZEF Micfalik jest poszukiwany przez syna Bolesława, wszelkie wiadomości proszę nadsyłać na adres, B. Michalik, 122 School St., Union City, Conn. (6t)

Pokoje do wynajęcia (Rooms to let)

196 THIRD Avenue, róg 18th Street, New York, pokój dla jednych osób, parowe ogrzewanie, elektryczność, wanna, prywatny dom. Bakanowski. (6s)

UMEBLOWANY ciepły pokój dla jednego lub dwuch, można gotować, wanna, elektryczność. 99 Second Ave., Apartament 4, blisko 6th St. (6s)

SKLEP do wynajęcia, wszelkie ulepszenia, w miejscowości gdzie wiele fabryk i zamieszkiwany przez Polaków, Rusinów i Słowaków, nadawa się na otwarcie groserni, buczerni lub jakiegokolwiek innego interesu, rent tani. Zgłaszać się piśmiennie lub osobiście W. Cienaszczyk, Box 104, Manville, N. J. (6s)

$200 Na Początek
Za $200 lub więcej na zadatek i po $25 miesięcznie możecie posiadać własny nowy dom i 3 loty lub więcej na ogród dla jarzyn i chowania drobiu. Na miejscu jest szkoła, tramwaj, sklepy, fabryki i nowa krawiecka szapa, do której potrzeba około 100 krawców, mężczyzn i kobiet dla stałej pracy. Okolica ta jest nadzwyczaj ładna, powietrze zdrowe, przejazd 5 centów do kilku set rozmaitych fabryk, w których roboty poddostatkiem dla każdego. Kto chce wykorzystać tą ofertę, musi zaraz osobiście, lub listownie udać się po informacje i wolny tykiet na przejazd do: LINCOLN COMPANY, 206 Broadway, Room 244, New York, N. Y.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

PASSAIC

Nie dawał żonie utrzymania, poszedł do więzienia

Cztery miesiące przesiedzieć będzie musiał we więzieniu powiatowem w Passaic, N. J., Andrzej Szykanicz, z pn. 142—4th St., zawyrokował wczoraj sędzia William B. Davidson za to, że pie dawał żonie pieniędzy na utrzymanie domu. Oskarżenie na niego wniosła żona jego Anna, która twierdzi, iż on zaniedbywał obowiązki męża i ojca sześciorga drobnych dzieci.

Rodzina tą opiekuje się obecnie miejski wydział opieki nad biednymi.

W przyszłym miesiącu polonja w Passaic, N. J. obchodzić będzie święto pieśni polskiej z okazji wspaniałego koncertu, jaki urządza popularne Towarzystwo Śpiewu Chopin. Komitet koncertu od kilku tygodni opracowuje przepiękny program.

NEWARK

Wielki bal urządza Tow. Bratniej Pomocy "Dzwon Wolności", Gr. 84 S. S. Polskich w sobotę 17go stycznia, 1925, w sali Domu Narodowego, 42—48 Beacon St., Newark, N. J., początek o godz. 7ej wieczór. Muzyka doborowa. Wstęp od osoby 35 centów.

Sz. Rodacy i Rodaczki. Ostatnia nasza zabawa udała się nam znakomicie, goście opuścili salę zupełnie zadowoleni i ubawieni, szczerze po polsku. Właśnie na ich żądanie i prośbę urządzamy bal w dniu 17go stycznia, obiecując lepszą i weselszą zabawę, niż poprzednio. Będzie dużo niespodzianek i smaczne przekąski.

Zapraszamy Was wszystkich!

KOMITET.

Szkoła dla dzieci

W sobotę popołudniu o godz. 2ej i w niedzielę rano rozpoczyna się szkoła języka polskiego dla dzieci w Pol. Klubie Oświatowym. Rodzice, którzy posyłają swe dzieci do szkoły publicznej, powinni z tej okazji skorzystać.

R. A. Borkowski.

BAYONNE

„Kółko Polek przy Czerwonym Krzyżu w Bayonne

zawiadamia ogół, iż dnia 8go stycznia, 1925 r., w gmachu Y. M. C. A. przy 22-ej i Ave. E, urządzony zostanie wieczorek taneczny i odegraną będzie bardzo miła i wesoła sztuka: „ZARĘCZYNY"— utwór tegoż kółka.

Celem „Kółka Polek" jest praca na cele dobroczynne i oświatowe. Cały więc dochód z wyżej wymienionej zabawy ofiarowany zostanie na cel dobroczynny. Każdy więc, biorący udział, niech ma to przekonanie, że dorzuca cegiełkę do budowy dobrej sprawy.

Zapraszamy cały ogół do wzięcia jaknajliczniejszego udziału, a kobiety, by się nie ociągały wstępować w nasze szeregi, bo dobro społeczeństwa — to nasze dobro.

KOMITET.

KALENDARZYK ZABAW

10 stycznia 1925 — Wielki dorocsny Bal Unji Polskich Piekarzy, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, w Newarku, N. J. Wspaniała orkiestra. Zabawa do sie ilowie.
17 Stycznia 1925 — Bal Maskowy gniazda 17 Z. S. T. w Laurel Garden, przy Springfield Ave. 20 nagród. Wielka orkiestra.